



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartów

lubartow.24wspolnota.pl

27 sierpnia - 2 września 2024 r. ■ nr 35 (966) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

■ LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE



STRONA R6

**Zdjęcia drużyny z Ostrowa Lub. w sklepach
w całym kraju. Jak największych gwiazd**

Potop

STRONA 22/23

LUBARTÓW

Woda wdierała się do budynków. Dlaczego zaszwanowało odwodnienie?

Woda wypłukała kostki przy domu Ariety Komsty.
- Woda z jednej czwartej osiedla spływa na moją posesję. Pisałam o tym do Urzędu Miasta już dwa lata temu - skarży się kobieta



Rafał Nowosielski w zniszczonym przez wodę parku rozrywki.
- W zeszłym roku było to samo, zgłaszałem sprawę do Urzędu Miasta. Mam jeszcze zdjęcia i filmy z zeszłorocznego żalania - mówi

Wieniec z księżną Jabłonowską pojedzie z Firleja na dożynki powiatowe



STRONA 24

**Stowarzyszenie Gospodyń
Wiejskich z Woli Skromowskiej**

Ostrówek: Mistrzowski wieniec z Kamienowoli

**Starostowie dożynek: Barbara
Banaś pochodzi z Cegieli**

STRONA 20

Niedźwiada: Zwycięski wieniec z Górki Lub. i nagrody dla uczniów



STRONA 19

**Poseł Przemysław Czarnek wręczył statuetki
najzdolniejszym uczniom z terenu gminy**

W Jeziorzanach wygrały szulaki KGW ze Stoczka Kockiego i wieniec z Woli Blizowskiej



STRONA 16

**W Turnieju Sołectw pierwsze i drugie
miejsze zajęły sołectwa z największą liczbą
mieszkańców, tj. Jeziorzany oraz Przytoczno.**

Gm. Niemce: Wieńce z Rudki Kozłowieckiej i Zalesia najpiękniejsze!



STRONA 21

**Tytuł najpiękniejszego wieńca w kategorii „nowoczesny”
przyznano dziełu mieszkańców Zalesia****Informator Powiatu
Lubartowskiego**

STRONA 5

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 730 314 421**CZĘŚCI UŻYWANE****Tel. 518 070 770****LUBARTÓW**

KUPUJEMY SAMOCHODY

**SKUP
AUT**

**ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
SKUP SAMOCHODÓW
SPRAWNE/USZKODZONE
BEZ OPŁAT/WRAKI
WYCENA PRZEZ TELEFON**

881-372-442

SuperUbezpieczenia
od dziś w Kocku
do odwołania!**Ubezpieczenia Tomasz Przeworski**

Kock, Piłsudskiego 17

tel. 785 922 261

ubezpieczenia-przeworski.pl

Placówka Partnerska

Materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeksu cywilnego.

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl

Specjalista
ds. Marketingu i Reklamy
Ewa Jaszczak, tel. 691 648 641,
e-mail: kontakt@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Połynka

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych: Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE

POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany

- Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek 1 21

Przerwy
w dostawie prądu

Brak
planowanych
wyłączeń

LUBARTOWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady
kominowe ceramiczne, nierdzewne,
stalowe.

Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty
ponad dachem.

Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

Dzieci z Kozłówki na eko-zabawach. Stukot młotków było słychać w całej wsi



A akcji wzięło udział 30 dzieci

30 dzieci z terenu Kozłówki wzięło udział w eko-zadaniach realizowanych w ramach projektu: „W naszej Kozłówce tylko w EKO-GRAMY”.

Przez kilka sierpniowych dni dzieci z gminy Kamionka mogły aktywnie spędzić czas i nauczyć się czegoś nowego o ekologii. Zadania z jakimi mierzyli się uczestnicy programu to rozwiązywanie zagadek oraz quizów, sadzenie kwiatów, zapoznanie się zasadami właściwej segregacji śmieci. Oprócz tego trzeba było wykazać się pomysłowością w stworzeniu plakatu nawiązującego do hasła „Jak dbać o naszą planetę?”.

Dzieciaki zdobyły także wiedzę jak i z czego można zrobić ekologiczny nawóz oraz w jaki sposób go wykorzystać. Kolejne dni to kolejne wyzwania, a te dotyczyły chociażby sprzątnięcia Kozłówki. Najwięcej emocji i dobrej zabawy wzbudziło zadanie, gdzie trzeba było wykonać domki dla owadów i karmniki dla ptaków. W ruch poszły młotki i gwoździe. Dzięki pomocy strażaków z OSP Kozłówce oraz rodziców udało się stworzyć kilka domków i karmników małym stworzeniom. Zapewne przyszli ich użytkownicy będą korzystać z „budowlanych” wykonanych przez dzieci, pod baczną opieką dorosłych.

an



Jednym z zadań jakie czekały na uczestników to sprzątnięcie Kozłówki

R E K L A M A

Centrum Medyczne
curate Lubartów

Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun

Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00

ul. A. Mickiewicza 3-5

www.curatecm.pl

tel. (81) 855 44 77

kom. 797 709 908

CAŁODOBOWA

APTEKA
na Mickiewicza

Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

Kompleksowe usługi pogrzebowe
"Marcin Grzegorzczak"

Sala pożegnań
Chłodnia

Lubartów, Lubelska 224
przy rondzie w Łuccie

dyżur całodobowy

508 107 618

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6

- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS

TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĄ



ambit

internet
telewizja
telefon

Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81) 854 3763



SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA
PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY: 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

SERWIS OKIEN
naprawy, regulacje,
konserwacja

609 725 443

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA

ul. Cicha 1, Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK

Lubartów, ul. Lubelska 224
(Rondo w Łuccie)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD

montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO- BUDOWLANE

Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego
budynków

kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7

PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT

ciągników
i maszyn rolniczych. Maszyn
budowlanych. Samochodów.
ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t

POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOLPL
tel. 793 793 136

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSKY

STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE

SYSTEMY KASOWE, WAGI,
METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut

Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe

pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

Lubartów szuka sekretarza. Wystartuje Tomasiak?

Lubartów: Miasto ogłosiło konkurs na sekretarza. Według umowy między trzema komitetami tworzącymi popierającą burmistrza koalicję, kandydata na to stanowisko miał wskazać jeden z koalicjantów. Czy tak się stanie?

Trzy komitety popierające burmistrza - Wspólny Lubartów, Wspólnota Lubartowska i Lubartowska Koalicja Samorządowa - zawarły przed pierwszą sesją (7 maja) porozumienie, w którym znalazł się zapis:

„Kandydatem na zastępcę burmistrza Miasta będzie osoba wskazana przez klub radnych Wspólnota Lubartowska. Kandydatem na sekretarza Miasta będzie osoba wskazana przez klub radnych Lubartowska Koalicja Samorządowa”.

Zastępcą burmistrza jest Radosław Szumiec ze Wspólnoty



Andrzej Zieliński
przewodniczący Klubu Lubartowska Koalicja Samorządowa
Nie będziemy jako klub radnych nikogo wskazywać ani rekomendować



Jacek Tomasiak
lider Inicjatywy dla Lubartowa
Zastanawiam się, czy nie wystartować w tym konkursie, żeby obnażyć jego fałsz

Lubartowskiej.

Stanowisko sekretarza jest jednak obsadzone w wyniku konkursu. Do tej pory sekretarzem jest Tomasz Szołtek, który został nim jeszcze w poprzedniej kadencji.

19 sierpnia Urząd Miasta ogłosił konkurs na sekretarza miasta. Wśród wymagań konkursowych jest m.in. „co najmniej 4-letni staż pracy na stanowisku urzędniczym w jednostkach, o których

mowa w art. 2 ustawy o pracownikach samorządowych, w tym co najmniej dwuletni staż pracy na kierowniczym stanowisku urzędniczym w tych jednostkach lub co najmniej 4-letni staż pracy na stanowisku urzędniczym w jednostkach, o których mowa w art. 2 ustawy o pracownikach samorządowych oraz co najmniej dwuletni staż pracy na kierowniczym stanowisku urzędniczym

w innych jednostkach sektora finansów publicznych”.

Kandydaci na sekretarza mogą składać oferty do 2 września do godz. 15.30.

Konkurs i zapis w umowie koalicyjnej krytykuje Jacek Tomasiak, lider opozycyjnej Inicjatywy dla Lubartowa, chociaż pozostający poza Radą Miasta.

- Kto w 2011 r. ujawnił umowę koalicyjną, według której sekretarza miał wskazać PiS? Kto wtedy zawiadomił prokuraturę? PO! Dzisiaj zawierają podobną umowę! Zastanawiam się, czy nie wystartować w tym konkursie, żeby obnażyć jego fałsz - mówi.

Andrzej Zieliński, lider LKS, stwierdza jednak, że rekomendacji nie będzie.

- Proszę traktować ten zapis jako martwy. Konkurs jest otwarty, tak jak powinno być zgodnie z prawem. Nie będziemy jako klub radnych nikogo wskazywać ani rekomendować - mówi.

Marcin Kusyk

Nowy blok przy Cichej już prawie gotowy. Spółdzielnia planuje następne



Nowy blok przy ul. Cichej jest już prawie gotowy

Blok przy ul. Cichej, który buduje Spółdzielnia Mieszkaniowa, ma być gotowy w październiku.

Budowę bloku przy ul. Cichej zaczęto 3,5 roku temu.

- W rzeczywistości na samą budowę poświęciliśmy dwa lata, była półtoraroczna przerwa - mówi prezes Jacek Tomasiak. - Był COVID, potem ceny materiałów budowlanych wystrzeliły. Wykonawca powiedział, że będziemy płacić te wysokie ceny, albo zejdzie z budowy. Dogadaliśmy się, że budowa zostanie przerwana, aż rynek się uspokoi. Tak się stało, budowa ruszyła - mówi prezes.

Podkreśla, że koszt budowy bloku był stosunkowo niewielki. - Około 7 mln zł, to daje 5 tys. zł za mkw - mówi prezes.

Dwupiętrowy blok ma dwie klatki schodowe, dwie windy. Jest w nim 26 mieszkań o metrażu 38 - 60 mkw.

Wszystkie mieszkania są już zajęte.

- Ludzie składali podania o mieszkania, potem zwracaliśmy się do nich o podpisanie umów na zajęcie mieszkania. Wiele osób odmówiło, więc

zwracaliśmy się do tych z listy rezerwowej - mówi prezes Tomasiak.

- Blok jest już prawie gotowy, jest zadaszony, są okna. Została tylko elewacja do wykończenia. W październiku będzie można się wprowadzać - mówi prezes.

W planach Spółdzielni Mieszkaniowej jest budowa kolejnych bloków. Jeden ma powstać przy ul. ks. Popiełuszki, drugi przy Krzywym Kole.

- Miałby powstać w miejscu budynku MOPS. Proponowaliśmy tylko elewację do wykończenia. W październiku będzie można się wprowadzać - mówi prezes. W planach Spółdzielni Mieszkaniowej jest budowa kolejnych bloków. Jeden ma powstać przy ul. ks. Popiełuszki, drugi przy Krzywym Kole.

- Miałby powstać w miejscu budynku MOPS. Proponowaliśmy tylko elewację do wykończenia. W październiku będzie można się wprowadzać - mówi prezes. W planach Spółdzielni Mieszkaniowej jest budowa kolejnych bloków. Jeden ma powstać przy ul. ks. Popiełuszki, drugi przy Krzywym Kole.

Kiedy się przeprowadzą, spółdzielnia na miejscu po baraku ma zamiar zbudować blok.

Marcin Kusyk

NEKROLOGI

Cezary Kosek

31 lat, zm. 3 sierpnia

Krystyna Kędzierska

72 lata, zm. 5 sierpnia

Helena Dobrowolska

94 lata, zm. 3 sierpnia

Maciej Wolski

52 lata, zm. 5 sierpnia

Józef Piątek

74 lata, zm. 8 sierpnia

Jan Żmuda

79 lat, zm. 8 sierpnia

Jan Plewka

74 lata, zm. 8 sierpnia

Krystyna Tomasiak

93 lata, zm. 14 sierpnia

Janina Piekarczyk

88 lat, zm. 11 sierpnia

Urszula Kubera

46 lat, zm. 13 sierpnia

Czesława Wiesława Mleczko

78 lat, zm. 17 sierpnia

Urszula Jańczak

74 lata, zm. 13 sierpnia

Zofia Adameczyk

85 lat, zm. 18 sierpnia

Janina Małyńska

84 lata, zm. 18 sierpnia

Przemysław Gałązka

42 lata, zm. 17 sierpnia

Władysław Samolej

65 lat, zm. 18 sierpnia

Krzysztof Rola

63 lata, zm. 20 sierpnia

Maria Daniewska

84 lata, zm. 20 sierpnia

Dariusz Kusyk

55 lat, zm. 20 sierpnia

Helena Kusmirek

65 lat, zm. 21 sierpnia

Paweł Bodzak

46 lat, zm. 20 sierpnia

Bogdan Lipski

77 lat, zm. 23 sierpnia

24

LUBARTÓW

24wspolnota.pl

**MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ**

791 194 007

GAMA

PROMOCJA 27 SIERPNIA - 2 WRZEŚNIA :

majonez dekoracyjny Winiary 700 ml - **11,99 zł**

ketchup Kotlin 450 g - **5,79 zł**

Lody kostka śnieżna 180 ml wybrany asortyment - **2,79 zł**

krówka Jutrzenka - **19,99 zł/kg**

pączki - **2,90 zł/szt**



DEKAL

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR

www.dekal.pl

PALIWA

OLEJ OPAŁOWY

ZBIORNIKI

Lubartów, ul. Przemysłowa 20

☎ 81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240



WEREMCZUK

ARCHITEKTURA PAMIĘCI

KAMIENIARZ – MONTAŻYSTA

PRACA NA UMOWĘ, CAŁOROCZNA,
ATRAKCYJNE WYNAGRODZENIE

tel. 602 551 228

e-mail: pracownia@weremczuk.pl

Pracownia Rzeźbiarska Andrzej Weremczuk

Nowodwór 105 A, 21-100 Lubartów

Ogłosiły konkurs na najbrzydszą ruinę w kraju. Im. Starego żłobka w Lubartowie

Ogólnopolski plebiscyt na miejscowość z najgorszą ruiną ogłasza Miasto Obywatelskie Lubartów. Nadaje plebiscytowi imię Starego żłobka w Lubartowie.

Ruiny starego żłobka od lat straszą w centrum Lubartowa. Zbierają się tam miłośnicy mało wyszukanych trunków. Czasem interweniuje policja. Przed wieloma laty ówczesne władze sprzedały teren prywatnej osobie. Od tamtego czasu nic się nie dzieje. I żadna władza nie ma pomysłu co z tym zrobić.

Fundacja Miasto Obywatelskie Lubartów wpadła na pomysł: nie



Ruina żłobka - patron ogólnopolskiego plebiscytu

można tego problemu rozwiązać - trzeba się do niego przyzwyczaić i uczynić z niego atut. Działaczki MOL ogłaszają konkurs i to nie było takie proste, bo ogólnopolski! Turyści mają jeździć po Polsce i fotografować najgorsze ruiny w odwiedzanych miastach.

- Są wakacje, więc wiele i wie-

lu z nas odwiedza różne mniej, czy bardziej urokliwe miejsca. Robimy zdjęcia, uwieczniając na nich oglądane atrakcje. I tu jest czas i miejsce na ogłoszenie ogólnopolskiego plebiscytu pt. „Plebiscyt na tytuł miejscowości z najgorszą ruiną w mieście im. Starego żłobka w Lubartowie” -

pisze fundacja na swojej stronie na facebooku.

Żeby plebiscyt wyglądał poważnie, MOL proponuje powołać kapitułę. Proponują, żeby zgłaszać kandydatury do jej składu.

Działaczki MOL widzą rozliczne korzyści, jakie plebiscyt przyniesie miastu i społeczeństwu.

„Ściągnie media i ciekawskich, którzy kupią lodę, kebaba, jakiś fajny ciusek w naszych ciuchlandach, czy odwiedzi inne sklepy celem kupna” - piszą działaczki.

To kolejny ironiczny pomysł MOL. Niedawno działaczki zgłosiły do Budżetu Obywatelskiego projekt zwiększenia diet miejskim radnym.

Marcin Kusyk

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzedawca - zaopatrzeniowiec, Lubartów/FOTO QFS	1	4 300,00 zł	u
Tynkarz, Lubartów/Pisiołek	1	6 000,00 zł	u
Nauczyciel wczesnego wspomaganie rozwoju,Przytoczno		1 200,00 zł	u
Psycholog, Przytoczno		2 500,00 zł	u
Kierowca kat. B, Klemenynów	0,5	2 150,00 zł	u
Kierowca-dostawca, Górka Lubartowska/MonanaExperts	0,5	2 150,00 zł	u
Monter ociepleń budynków, Firlej/BUDMIX	1	4 300,00 zł	u
Monter, Lubartów	1	4 300,00 zł	u
Laborant budowlany, Kock/ZDI	1	4 300,00 zł	u
Pracownik biurowy, Jeziorzany/BIMIZ	1	4 300,00 zł	u
Operator koparki, Niedźwiada/Fundusz Operator	1	7 000,00 zł	u
Policjant, Lubartów/KWP	1	6 427,90 zł	u
Monter konstrukcji stalowych, Lublin/Bud-Stal	1	6 000,00 zł	u
Magazynier artykułów nabiałowych, Michów/SM Michowianka	1	5 000,00 zł	u
Kierowca autocysterny, Lubartów/HBMS	1	4 300,00 zł	u
Elektromechanik, Michów/SM Michowianka	1	5 000,00 zł	u
u - umowa o pracę			

Prawie trzykrotnie przekroczył prędkość



Zarejestrowana prędkość z jaką poruszało się auto wynosiła aż 147 km/h

W czwartek (22 sierpnia) policjanci z łęczyńskiej drogowki kontrolowali kierowców.

- Przed godziną 9.00 w miejscowości Osiedle Kolonia Trębaczów zatrzymali do kontroli drogowej kierującego pojazdem Kia, który prawie trzykrotnie przekroczył dopuszczalną prędkość w terenie zabudowanym. Zarejestrowana

prędkość z jaką poruszało się auto wynosiła aż 147 km/h - opisuje sierżant sztabowy Anna Brodaczevska z KPP w Łęcznej.

Kierującym okazał się 49-letni mieszkaniec Lubartowa, który już utracił prawo jazdy. Został on również ukarany wysokim mandatem karnym i 15 punktami karnymi.

Joanna Niecko

Bezpłatne badania wzroku w Michowie

25 września (środa) będzie można skorzystać z:

- bezpłatnych badań wzroku
- doboru szkielek i opraw okularowych

- będzie także możliwość kupna okularów progresywnych do

pracy przy komputerze, chodzenia, czytania i jazdy samochodem.

Badania odbywać się będą na parkingu przy Ochotniczej Straży Pożarnej, ul. Strażacka,

w godzinach 9:00-10:30. Zapisy od 8 do 16, pod nr tel. 570 407 407.



spółdzielnia socjalna
POD DOBRYM ADRESEM

- zagospodarowania terenów zielonych
- sprzątanie budynków i obiektów
- drobne naprawy i remonty
- mycie elewacji
- mycie dachów
- mycie kostki

Łęczna, ul. Przemysłowa 16 tel. 508 519 515

W POD PATRONATEM WSPÓLNOTY



III LUBARTOWSKI BIEG TERENOWY Z PRZESZKODAMI
RUN WIEPRZ RIVER

31 SIERPNIA 2024
SOBOTA, GODZ. 12.00

DZIECI
LAJT WIEPRZ RIVER AMATORZY 2,5 KM
KLASYK WIEPRZ RIVER 6 KM

501-943-818

Co, gdzie, kiedy? LUBARTÓW

- SIERPIEŃ 28 ŚR.

Warsztaty „Wakacyjny Pamiętnik” w Bibliotece w Krasieninie
- SIERPIEŃ 29 CZW.

Koncert Z Muzyką Przez Polskę, Muzeum Zamoyskich w Kozłowie
- SIERPIEŃ 29 CZW.

Spotkanie edukacyjne „Doradztwo Klimatyczne”, Starostwo Powiatowe w Lubartowie
- SIERPIEŃ 30 PT.

Piknik rodzinny „Postaw na rodzinę”, park w Lubartowie
- SIERPIEŃ 31 SOB.

Kino pod Gwiazdami, gmina Niedźwiada
Rodzinny Rajd Rowerowy w Ostrowie Lubelskim
Turniej Siatkówki Płazowej w Patecznicy
III Run Wieprz River
Rodzinny Rajd Rowerowy w Ostrowie Lubelskim, start z parku miejskiego o godz. 12:00
Potanówka Wiejska w Trzcińcu, godz. 18:00

WRZESIEŃ 1 NIEDZ.

Co, gdzie, kiedy? POW. ŁĘCZYŃSKI

- SIERPIEŃ 28 ŚR.

Akcja poboru krwi, Parking przy WAMEX, godz. 8:30
- SIERPIEŃ 28 ŚR.

Sesja Rady Gminy Cynców
- WRZESIEŃ 1 NIEDZ.

Akcja poboru krwi, przy kościele św. Anny w Kijanach

Literaci w lubartowskim Pałacu Sanguszków

Starosta Jan Sławecki wraz z dyrektorką Ariadną Zalewską zainaugurowali wystawę pt. „PATRONI LITERACCY ROKU 2024”. Ekspozycja prezentuje sylwetki pisarzy, którzy decyzją Sejmu RP i Senatu RP zostali wybrani na patronów roku 2024 i będzie można ją oglądać w godzinach pracy Starostwa Powiatowego w Lubartowie do dnia 2 września.

Decyzję o tym, którzy pisarze zostaną patronami roku 2024, obie izby polskiego parlamentu podjęły w formie uchwał kierując się m.in. tym, że właśnie w 2024 roku wypadają okrągłe, związane z tymi osobami rocznice. **Wystawa upamiętnia pięciu polskich twórców.**

Melchiora Wańkowicza (1892-1974; w 50. rocznicę śmierci) - pierwszego copywritera Rzeczypospolitej, ojca reportażu, jednego z najwybitniejszych dziennikarzy w historii będącego wzorem i symbolem polskiego dziennikarstwa, który „opisując rzetelnie rzeczywistość służył wspólnocie”. W okresie międzywojennym założył i kierował wydawnictwem „Rój”, publikował w „Kurierze Warszawskim”, „Wiadomościach Literackich” i „Kurierze Porannym”. Pisząc „Sztafetę”, „Dzieje rodziny Korzeniowskich”, „Westerplatte” czy trytomowe dzieło „Bitwa o Monte Cassino”, oraz cykl „Od Stołpców po Kair”, który był zapisem jego własnych losów i zbiorem reportaży o spotkanych Polakach, losach emigrantów i tworzeniu wojsk polskich, czynił to zarówno dla współczesnych, jak i dla potomnych.

Marka Hłasko (1934-1969; w 90. rocznicę urodzin) - buntownika, pisarza niepokornego, wybitnego prozaika i autora scenariuszy filmowych, który został doceniony za „uniwersalny wymiar twórczości”. Jego wiarygodne ujęcie rzeczywistości i potoczny język zjednały mu rzeszę czytelników. Twórca, który potrafił nasycić banalne motywy i tematy zaczerpnięte z potocznego życia głęboką treścią egzystencjalną. Dzięki temu Jego twórczość ma wymowę uniwersalną. Swą bezkompromisowością, także wobec komunistycznej rzeczywistości, przyciągał do siebie pokolenia młodych ludzi z różnych zakątków świata. Do jego dorobku literackiego należą takie dzieła jak „Baza Sokołowska”, zbiór opowiadań „Pierwszy krok w chmurach”, „Drugie zabicie psa” czy „Piękni dwudziestoletni”, oraz „Sowa, córka piekarza”. Na podstawie jego prozy powstały m.in. filmy „Zbieg” i „Baza ludzi umarłych”.

Kazimierza Wierzyńskiego (1894-1969; w 130. rocznicę urodzin) - skamandryty, żołnierza, który w młodości zaangażowany był w konspirację niepodległościową i działalność w Polskiej Organizacji Wojskowej. Debiu-



tem literackim Wierzyńskiego był tom wierszy „Wiosna i wino”. Był jednym z twórców grupy literackiej Skamander. Wpływ na jego twórczość miała pasja sportowa, w 1928 r. za tom „Laur olimpijski” otrzymał złoty medal na konkursie literackim igrzysk w Amsterdamie. W późniejszych latach w swej twórczości odnosił się do losów Ojczyzny. Po wojnie pozostał na uchodźstwie, mieszkał w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, gdzie tworzył poezję, prozę, ale też felietony i recenzje. Upominał się o prawdę o zbrodni katyńskiej.

Witolda Gombrowicza (1904-1969, w 120. rocznicę urodzin) - obrazoburca, prowokator, który należy dziś nie tylko do najważniejszych twórców rodzimej literatury, ale pozostaje również jednym z czołowych inspiratorów współczesnej europejskiej myśli filozoficznej, społecznej i artystycznej. To prozaik, dramaturg, eseista, autor „Ferdynandus”, „Transatlantyku”, „Iwony, księżniczki Burgunda” oraz „Dzienników”. Jego dorobek od dziesięcioleci stanowi wizytówkę nowoczesnej polskiej kultury, jej uniwersalnego wymiaru i awangardowego potencjału.

Czesława Miłosza (1911-2004, w 20. rocznicę śmierci) - polskiego poety, prozaika, laureata Literackiej Nagrody Nobla, jednego z najwybitniejszych twórców naszych czasów, który na trwałe wpisał się w polską i światową literaturę. Jako pisarz i myśliciel stając się jednym z największych autorytetów intelektualnych, a jego twórczość jest zakorzeniona w wieloetnicznych tradycjach polskiej kultury, reprezentuje zarazem dziedzictwo narodów Europy Środkowo-Wschodniej z jej doświadczeniem skutków nazizmu i komunizmu. Jego książki zaczęto wydawać w ojczyźnie dopiero po tym, jak w 1980 otrzymał Nagrodę Nobla w dziedzinie literatury. Wprowadził do literatury polskiej nowy gatunek literacki - traktat poetycki, był znawcą i tłumaczem Biblii, poezji polskiej, europejskiej i amerykańskiej, a nawet dzieł Dalekiego Wschodu, publikował w paryskiej „Kulturze”. Światowe uznanie przyniósł Miłoszowi, wydany we wczesnych latach 50. tom esejów „Zniewolony umysł”, który stanowi przenikliwą, do dziś nie tracącą na aktualności analizę świadomości porażonej przez totalitarne utopie. Na emigracji wykładał literaturę słowiańską w Berkeley i na Harvardzie w USA. W 1993 roku powrócił do Polski.

Wystawę opracowaną przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie **można oglądać w godzinach pracy Starostwa Powiatowego w Lubartowie do dnia 2 września**. Następnie w kolejnych bibliotekach publicznych na terenie powiatu. Koordynacją działań związanych z wystawą zajmuje się Powiatowa Biblioteka Publiczna w Lubartowie.

Red

Awanse zawodowe



W czwartek, 22 sierpnia 2024 r. w Starostwie Powiatowym w Lubartowie odbyło się uroczyste wręczenie aktów nadania stopnia awansu zawodowego nauczyciela mianowanego. W bieżącym roku do egzaminu przystąpiło pięciu szkolnych dydaktyków, którzy w czasie sesji letniej pomyślnie zdali egzamin.

W trakcie oficjalnego spotkania akty mianowania odebrało czworo lubartowskich pedagogów: Dominika Trykacz - nauczyciel zajęć medialno - teatralnych w Powiatowym Młodzieżowym Domu Kultury, Michał Siwek - nauczyciel języka angielskiego w Regionalnym Centrum Edukacji Zawodowej, Tadeusz Augustynowicz - nauczyciel przedmiotów zawodowych w RCEZ oraz ks. Mateusz Golec - nauczyciel religii w Zespole Szkół nr 2 Im. Pawła Karola Sanguszki. Decyzję przybyłym wręczył starosta Jan Sławecki w asyście wicestarosty Krzysztofa Karczmara oraz kierownik Aleksandry Kociszewskiej z Wydziału Oświaty i Sportu. W uroczystości, jako reprezentant Rady Powiatu w Lubartowie, uczestniczył przewodniczący Andrzej Kardasz, który osobiście złożył gratulacje nauczycielom w związku z uzyskaniem kolejnego stopnia awansu zawodowego.

KJD

Doradcy klimatyczni serdecznie zapraszają mieszkańców Powiatu Lubartowskiego oraz wszystkich zainteresowanych na spotkanie edukacyjne w ramach projektu pn. Doradztwo klimatyczne - działania Powiatu Lubartowskiego na rzecz neutralności klimatycznej współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027,

29 sierpnia 2024 r., o godz. 10.00, w Sali Rycerskiej w Starostwie Powiatowym w Lubartowie

Podczas spotkania omówione zostaną programy wspierające rozwój Odnawialnych Źródeł Energii oraz poprawę efektywności energetycznej m. in. Czyste Powietrze, Moje Ciepło, Ciepłe Mieszkanie, Mój Prąd, Moja Elektrownia Wiatrowa.

Punkt doradztwa klimatycznego:

Starostwo Powiatowe w Lubartowie, ul. Słowackiego 8,
21-100 Lubartów, pokój 261, tel. 81 855 28 65,
e-mail: aleksandra.wloch@powiatlubartowski.pl,
marek.zagajski@powiatlubartowski.pl

Związkowcy do górników: Nie idźcie do pracy w weekend

Przedstawiciele strony społecznej wzywają pracowników Lubelskiego Węgla Bogdanka do tego, by nie podejmowali pracy w dni wolne „do czasu podjęcia rozmów i wykazania woli zarządów LWB i GK Enea spełnienia postulatów organizacji związkowych”.

Niecodzienny apel pojawił się 21 sierpnia w mediach społecznościowych.

„Związki zawodowe w LW Bogdanka S.A. apelują i gorąco zachęcają pracowników LWB, aby przynajmniej ostatni weekend wakacji poświęcili rodzinie i powstrzymali się od pracy w sobotę i niedzielę. Dziś jest ten czas aby zadbać o siebie, swoje rodziny, zdrowie i własne bezpieczeństwo” - apelują do załogi przedstawiciele strony społecznej.

Pod apelem widzimy logo trzech związków zawodowych działających w Lubelskim Węglu Bogdanka – Związku Zawodowego Górników, NSZZ Solidarność i ZZ Przeróbka.

„Od załogi wymaga się pracy w weekendy. Po co? Żeby ratować plan wydobycia? Wynik finansowy? Przecież wszyscy wiedzą, że nawet gdyby załoga wypruła z siebie żyły to i tak nic nie da, jeśli ci na górze rządzą tak, że cały nasz wysiłek idzie jak krew w piach i mimo pracy na okrągło wcale nie robi się lepiej” - piszą związkowcy.

„Brak woli dialogu ze strony zarządu spółki i GK Enea i wyrażane przez nich lekceważenie załogi i strony związkowej, spowodowały wśród pracowników poczucie frustracji, gniewu i niepewności co będzie dalej. W takiej atmosferze nie należy podejmować dodatkowej pracy z narażeniem życia i zdrowia. Tak wysoki poziom stresu niesie ryzyko poważnych błędów człowieka, groźnych wypadków i brzemiennych w skutkach awarii” - dodają.

„Zostańcie w domu”

Przedstawiciele strony społecznej dalej wzywają pracowników LW Bogdanka do tego, by nie podejmowali pracy w dni wolne

„Zostańcie w domu, ze swoimi rodzinami. Kupcie coś dzieciom na rozpoczęcie roku szkolnego. Zróbcie coś dla siebie”

Nawet gdyby załoga wypruła z siebie żyły to i tak nic nie da, jeśli ci na górze rządzą tak, że cały nasz wysiłek idzie jak krew w piach

„do czasu podjęcia rozmów i wykazania woli zarządów LWB i GK Enea spełnienia postulatów organizacji związkowych”.

„Zostańcie w domu, ze swoimi rodzinami. Kupcie coś dzieciom na rozpoczęcie roku szkolnego. Zróbcie coś dla siebie. To będzie o wiele więcej warte niż jedna płatna dniówka dodatkowo” - zachęcają związkowcy i dodają, że kierują ten apel do całej załogi,

niezależnie od zajmowanych stanowisk.

Jak wygląda praca w LW Bogdanka w dni wolne od pracy? Przez lata górnicy w takie dni pracowali dla spółki Korporacja Gwarecka, ale umowa między nią a LWB skończyła się w połowie kwietnia. Obecnie więc za każdy przepracowany dzień w święta i weekendy górnicy otrzymują dzień wolny w tygodniu. Jednocześnie trwa procedura przetargowa na wykonywanie robót w dni ustawowo wolne.

Oprócz apelu związanego z pracą w weekendy związkowcy zachęcają załogę do wzięcia udziału w akcji protestacyjnej. „Zgłaszajcie do związków gotowość udziału w proteście. Szczegóły, miejsce i czas, ze względów na powodzenie akcji ustalimy w najdogodniejszym momencie” - piszą przedstawiciele ZZG, Solidarności i Przeróbki.

O chodzi związkowcom?

Przypomnijmy, że w grudniu 2023 r. cztery organizacje związkowe działające w LWB wystąpiły do zarządu z postulatami 15-pro-

centowego wzrostu płac (stawek zaszerzegowania) i zwiększenia odpisu na Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych na 2024 r. - na tzw. „wczasy pod gruszą”. Poprzedni zarząd nie przystał na te postulaty, co w marcu doprowadziło do pikietu zorganizowanej przez wszystkie związki zawodowe w Bogdance.

Z kolei nowy zarząd zgodził się na dodatkowy odpis w kwocie 10 mln zł na „wczasy pod gruszą”, co oznacza, że pracownik LW Bogdanka, który bierze dwutygodniowy urlop dostaje około 1900 zł.

Jednak zamiast podwyżek nowe władze kopalni zaproponowały nagrodę doraźną za pierwsze półrocze 2024 r. Najpierw 2, potem 3 i 4 tys. zł brutto średnio na pracownika.

Związki w drodze kompromisu zgodziły się na „jednorazówkę”, ale domagały się 5 tys. zł. A wszystko skończyło się tym, że LWB wypłaci... 3 tys. zł brutto średnio na pracownika.

Niepewna przyszłość

Kolejną sprawą, która niepokoi górników jest brak szczegó-

łowych informacji dotyczących przyszłości Bogdanki.

„Po rozmowach w zarządzie Enea, jasno nam zakomunikowano, że mamy przed sobą 10, może 15 lat i koniec wydobycia w LW Bogdanka S.A.” - pisali związkowcy.

Do tego do górników dochodzą nieoficjalne informacje o planach połączenia kopalni Bogdanka z elektrowniami w Koźlenicach i Połańcach (czyli ze spółkami Enea Elektrownia Koźlenice i Enea Wytwarzanie).

Chodzi o takie „schowanie” węglowych spółek by Enea mogła pozyskiwać środki na transformację energetyczną.

Temat wydzielania aktywów węglowych ze spółek energetycznych budzi u górników niepokój. Tymczasem władze Enei napisały związkowcom z LWB, Enea Elektrownia Koźlenice i Enea Wytwarzanie, że nie będą z nimi na ten temat rozmawiały dopóki nie dostaną od Ministerstwa Aktywów Państwowych szczegółów planów wydzielania.

Kamil Kulig

Piłkarze z LKS-u po 25 latach awansowali do klasy okręgowej

Klub sportowy z Kamionki nagrodzony na dożynkach



Drużyna Młodzików zdobyła mistrzostwa Drugiej Ligi Wojewódzkiej młodzików



LKS Kamionka z awansem do klasy okręgowej

Dożynki w Kamionce były nie tylko okazją do świętowania zakończenia żniw. Tego dnia uhonorowani zostali także piłkarze z LKS Kamionka za swoje osiągnięcia.

Z historii klubu

LKS Kamionka istnieje na piłkarskiej mapie Lubelszczyzny od ponad 50 lat. Jest jednym z najstarszych klubów w powiecie lubartowskim.

Wiedza o początkach funkcjonowania drużyny pochodzi wyłącznie ze słownych prze-

kazów osób zaangażowanych w proces powstawania klubu. Pozwala ona stwierdzić, że początki jego nieformalnej działalności sięgają jeszcze lat 60-tych. Klub w pierwszych latach funkcjonował pod nazwą Ludowy Związek Sportowy Kamionka. Następnie jako Inwod Kamionka w latach 1995-1999. A od 1999 roku do dnia dzisiejszego drużyna działa jako stowarzyszenie pod nazwą Ludowy Klub Sportowy Kamionka.

Klub reprezentowany jest w rozgrywkach ligowych w czterech kategoriach, tj. Se-

niora, Trampkarza, Młodzika i Orlika. W skład zarządu Klubu wchodzi: Marcin Kamiński (prezes zarządu), Sylwester Skrzypiec (v-ce prezes), Dawid Bigoraj (kierownik), Jakub Grymuza (skarbnik), Łukasz Kazubek (sekretarz). Funkcje trenerów pełnią: Grzegorz Misiarz – kategoria seniorów, Przemysław Powalka – kat. Trampkarz, Maciej Jezior – kat. Młodzik i Orlik.

W minionym sezonie klub osiągnął niemałe sukcesy. A były to: awans do klasy okręgowej przez seniorów oraz mistrzostwa Drugiej Ligi Woje-

wódzkiej młodzików.

Dostrzegając te osiągnięcia samorząd postanowił podczas dożynek uhonorować zawodników i trenerów.

Jako pierwsza, odznaczenia od władz gminy odebrała drużyna młodzików, w skład której wchodzi: Krzysztof Charliński, Patryk Czyżyk, Franciszek Federowicz, Adam Gębał, Kuba Grzelak, Dawid Górka, Krzysztof Gwizdek, Jakub Hunek, Brajan Krasa, Dawid Kubacki, Piotr Malesa, Maksymilian Mitura, Wojciech Nowakowski, Miłosz Oniszczuk, Antoni Paśnik, Julian Trąbka, Kamil

Wójtowicz, Wiktor Wójtowicz, Szymon Zyga. Drużyna w sezonie 2023/2024 zdobyła mistrzostwo zdobywając 27 punktów, notując 9 zwycięstw i 3 porażki.

Na scenie wyróżnieni zostali także piłkarze z grupy seniorów. Drużyna w sezonie 2023/2024 zajęła drugie miejsce w tabeli trzeciej grupy klasy A, zdobywając 63 punkty tyle samo co lider. Bilans to 20 zwycięstw.

Awansowali do klasy okręgowej i mają już na koncie zwycięstwo z Wisłą II (3:0), gdzie dwie bramki strzelił Ja-

cek Cybula i jedną Mateusz Łukasiewicz.

W skład drużyny wchodzi: Michał Bielecki, Dawid Bigoraj, Jarosław Boguta, Sławomir Chudzik, Jacek Cybul, Łukasz Drzewiecki, Grzegorz Furtak, Marcin Kamiński, Szymon Kępka, Mateusz Kotliński, Hubert Ligęcki, Mateusz Łukasiewicz, Grzegorz Misiarz, Adam Nadulski, Krzysztof Olek, Przemysław Powalka, Kamil Prażmo, Maciej Sikora, Sylwester Skrzypiec, Maciej Sowa, Kamil Szysia, Kacper Wałach, Kaj Wawerski, Patryk Wierchoń, Piotr Woliński.

an
LUB

200 lat Pani Wando!

Bochothnica: 19 sierpnia 100. urodziny świętowała Pani Wanda Rodzik. Miała trzy siostry. Całe życie mieszkała i pracowała w Bochothnicy. Razem z mężem prowadziła gospodarstwo, a w wolnych chwilach szyła zaprojektowane przez siebie kreacje, czytała i uwielbiała chodzić do kina.

Uroczystość w gronie rodzinnym odbyła się kilka dni wcześniej, a we wtorek, 20 sierpnia dostojną Jubilatkę odwiedzili przedstawiciele Urzędu Miejskiego w Kazimierzu Dolnym - Artur Pomianowski, burmistrz i Grażyna Bieniek z Urzędu Stanu Cywilnego oraz w imieniu Iwona Pokropska, kierownik Placówki Terenowej Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Puławach.

Nie brakowało kwiatów, upominków, ale przede wszystkim życzeń, zwłaszcza zdrowia. Jak mówi córka Pani Wandy, Zofia Rodzik-Janaś, jej mama nigdy na zdrowie nie narzekała, ale podczas swojego życia dwa razy



20 sierpnia dostojną Jubilatkę odwiedzili przedstawiciele Urzędu Miejskiego w Kazimierzu Dolnym - Artur Pomianowski, burmistrz i Grażyna Bieniek z Urzędu Stanu Cywilnego oraz w imieniu Iwona Pokropska, kierownik Placówki Terenowej Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Puławach. Po lewej prawnuczka Pani Wandy, Katarzyna z praprawnikiem Tadeuszem oraz córka Jubilatki, pani Zofia

przechodziła tyfus. Jest pierwszą 100-latką w rodzinie.

- Ostatnie takie urodziny w gminie Kazimierz Dolny obchodziliśmy kilka lat temu, bardzo rzadko mamy takie uroczystości - mówi Artur Pomianowski, burmistrz Kazimierza Dolnego. I, jak dodaje, najczęściej tak sędziwego wieku dożywają właśnie kobiety.

Pani Wanda bardzo dobrze sobie radzi, pamięta wiele ciekawych historii i szczegółów ze swojego życia. A, co ciekawe, nie ma najmniejszego kłopotu z... tabliczką mnożenia!

- Świetnie sobie radzi. Zawsze była życzliwa, kontaktowa, zawsze rozmawiała z ludźmi i chętnie im pomagała - mówi córka Pani Wandy.

Lenę i Antoniego) i dwóch praprawnuków - Tadeusza i Nikodema, którzy przyszli na świat w roku setnych urodzin Pani Wandy, podobnie jak prawnuczek, Antoni. Nasza Jubilatka nigdy nie narzekała na brak zdrowia. Zawsze kochała i nadal kocha życia, jest optymistką, cieszy się każdym dniem - wita go modlitwą i piosenką. Kocha ludzi i przyrodę, potrafi zachwycić się wszystkim, co ją otacza. Może właśnie to jest przepis na długowieczność?

- Jeszcze na swoich 90. urodzinach sama bawiła gości. Podczas ostatnich urodzin też siedziała z nami przy stole, jadła, rozmawiała - dodaje córka Jubilatki, podkreślając, że cała rodzina bardzo dba o swoją Seniorę. - Mama bardzo się wszystkim cieszy - kończy.

A o tym sami mogliśmy się przekonać podczas naszych odwiedzin:

- Bardzo się cieszę, że są u nas goście - powiedziała we wtorek Pani Wanda.

Redakcja „Wspólnoty Puławskiej” życzy Jubilatce jeszcze wielu lat w zdrowiu wśród kochających bliskich i dużo uśmiechu. I oczywiście jeszcze wielu urodzin!

Agnieszka Gołębiowska

Setne urodziny druha OSP Baranów



Podczas uroczystości wójt gminy Mirosław Grzelak odczytał list gratulacyjny od premiera Donalda Tuska, a jubilatowi wręczono przygotowany kosz upominkowy oraz tort

Baranów: W poniedziałek (19 sierpnia) odbyły się uroczyste obchody setnych urodzin Pana Stefana Zarychty - nie tylko wyjątkowego jubilata, ale także druha OSP Baranów od 75 lat!

Impreza z tej niesamowitej okazji odbyła się w Urzędzie Gminy Baranów w obecności najbliższej rodziny Pana Stefana, zaproszonych gości oraz druhów z OSP. Podczas uroczystości wójt gminy Mirosław Grzelak odczytał list gratulacyjny od premiera Donalda Tuska, a jubilatowi

wręczono przygotowany kosz upominkowy oraz tort.

- Pan Stefan wstąpił w szeregi OSP Baranów w 1949 roku i przez lata aktywnie służył lokalnej społeczności. Jego oddanie, wytrwałość i zaangażowanie były nieocenione. W późniejszych latach, ze względu swój wiek, został członkiem wspierającym, ale jego obecność nadal była niezastąpiona - komentują druhowie Pana Stefana z OSP KSRG Baranów.

Panu Stefanowi życzymy kolejnych 100 lat i dużo zdrowia!



Mateusz Kowalski Pan Stefan wstąpił w szeregi OSP Baranów w 1949 roku

Znajdź nas na Facebook

PRZYCHODNIA

PKK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY SERCA I UKŁADU KRAŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Zakończenie etapu modernizacji ciepłowni w PEC Lubartów Sp. z o.o.

Mechanizm Finansowy Europejskiego Obszaru Gospodarczego (Fundusze Norweskie) jest bezzwrotną pomocą krajów EFTA (Norwegia, Islandia, Liechtenstein) dla mniej zamożnych państw UE w tym Polski. Fundusze Norweskie i EOG wspierają m.in. działania na rzecz środowiska i klimatu, a jednym z tych działań jest finansowanie programu „Środowisko, Energia i Zmiany Klimatu” wspierającego inicjatywy dotyczące m. in.:

- poprawy jakości powietrza i efektywnego wykorzystania energii,
- zwiększenia produkcji energii ze źródeł odnawialnych,
- przeciwdziałania zmianom klimatu.

Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Lubartowie zakończyło realizację projektu inwestycyjnego wspartego ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego 2014-2021 w ramach Programu Operacyjnego: „Środowisko, Energia, Zmiany Klimatu”, Obszar programowy: Energia odnawialna, efektywność energetyczna i bezpieczeństwo energetyczne, Działanie: Budowa/modernizacja miejskich systemów ciepłowniczych i eliminacja indywidualnych źródeł ciepła pn.: „Modernizacja źródła wytwarzania ciepła z zastosowaniem wysokosprawnej kogeneracji i OZE w Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej w Lubartowie Sp. z o.o.”.

Celem Projektu jest poprawa efektywności energetycznej systemu ciepłowniczego w Lubartowie w kierunku uzyskania przez niego statusu efektywnego systemu ciepłowniczego oraz ograniczenia tzw. „niskiej emisji” poprzez wsparcie procesu modernizacji systemu ciepłowniczego polegającego m.in. na likwidacji indywidualnych źródeł ciepła. Istniejący system ciepłowniczy osiągnie wymóg efektywnego systemu ciepłowniczego zgodnego z Dyrektywą UE 2012/27/UE.

W projekcie założono wykorzystanie potencjału zapotrzebowania na ciepło miejskiej sieci w Lubartowie do produkcji ciepła i energii elektrycznej w wysokosprawnej kogeneracji zgodnie z Dyrektywą 2004/8/2004 UE w sprawie wspierania kogeneracji oraz Dyrektywą 27/2012 UE o efektywności energetycznej z 2012 r.

Celami projektu są:

- zmniejszenie emisji CO₂ oraz pyłów poprzez częściowe zastąpienie produkcji ciepła w kotłach węglowych ciepłem z kogeneracji, a także poprzez likwidację „niskiej emisji”,
- uzyskanie udziału ciepła produkowanego do sieci ciepłowniczej z kogeneracji i OZE do około 53 % dla uzyskania statusu efektywnego systemu ciepłowniczego,
- poprawa współczynnika nakładu nieodnawialnej energii pierwotnej WPC dla ciepła dostarczanego z sieci do odbiorców ciepła w celu umożliwienia przyłączenia nowego budownictwa oraz nowych obiektów w ramach likwidacji niskiej emisji ze źródeł lokalnych.

Dodatkowym celem projektu jest:

- znaczący wzrost przychodów Spółki w związku z produkcją energii elektrycznej,
- dywersyfikacja paliw stosowanych do produkcji ciepła,
- pozyskiwanie finansowania ze środków UE na likwidację lokalnych źródeł produkcji ciepła poprzez przyłączenie do sieci ciepłej efektywnego energetycznie systemu ciepłowniczego w ramach realizacji programu likwidacji niskiej emisji w Lubartowie,



- wprowadzenie nowoczesnych technologii,
- przeprowadzenie modernizacji w taki sposób, aby oszczędności kosztów lub wzrost przychodów pozwalał na realizację dalszych etapów modernizacji.

Na realizację projektu Spółka pozyskała dofinansowanie ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego (MF EOG) tzw. Funduszy Norweskich w kwocie 5 844 408,75 zł., z budżetu państwa w kwocie 1 031 366,25 zł. oraz z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w formie pożyczki uzupełniającej w kwocie 15 961 725,00 zł.

Maksymalna wartość projektu netto wynosi **23 280 000,00 mln zł.**

W zakresie wsparcia projektu Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Lubartowie Spółka z o.o. współpracuje również z Bankiem Gospodarstwa Krajowego S.A.

Projekt składał się z wykonania 3 zadań.

Zadanie I – Budowa kogeneracji gazowej.

Zadanie, ma na celu zmniejszenie produkcji ciepła wytwarzanego w kotłach wodnych opalanych węglem kamiennym w istniejącej kotłowni węglowej. Produkcja ciepła z instalacji kogeneracyjnej będzie stanowiła około 53 % dotychczasowej produkcji ciepła w tych kotłach. Realizacja przedsięwzięcia zmniejszy emisję CO₂ ze spalania miału węglowego w wyniku spalania paliwa o niższej emisyjności.

Podstawowe parametry techniczne i produkcyjne:

- 4 jednakowe silniki gazowe o mocy elektrycznej 1,2 MW i mocy cieplnej 1,3 MW każdy, tj. łącznie co najmniej 4,8 MW mocy elektrycznej oraz 5,2 MW mocy cieplnej.
- Zakładana wielkość produkcji ciepła - nie mniej niż 74 500 GJ/rok.
- Produkcja energii elektrycznej - nie mniej niż 21 900 MWh/rok.
- Sprawność całkowita – 86,00%.
- Współczynnik sprawności elektrycznej – 41,50%.

Etapy wykonanych prac związanych z realizacją zadania 1.

Etap 1. 23.11.2022 r. wyłoniono wykonawcę budowy kogeneracji gazowej. Najkorzystniejszą ofertę złożyła firma: BERGERAT MON-NOYEUR Sp. z o.o., z którą w dniu 29.11.2022 r. w siedzibie PEC została podpisana umowa na wykonanie w/w zadania.

Etap 2. 12.06.2023 r. nastąpiło protokolarne przekazanie terenu pod budowę wysokosprawnej Kogeneracji.

Zrealizowano następujące prace:

- wykonano fundamenty pod cztery kontenery z silnikami gazowymi, pod stację transformatorową i estakadę ciepłowniczą pod rurociągi łączące kontenery z kolektorem w budynku ciepłowni,
- wybudowano przyłącze gazowe do każdego z kontenerów oraz stacji redukcyjno – pomiarowej z przyłączem do sieci PSGaz,
- dokonano wpięcia przyłącza ciepłowniczego do istniejącej sieci oraz wybudowano estakady wraz z przyłączem ciepłowniczym z ciepłowni do kontenerów z silnikami,
- posadowiono na wcześniej przygotowanym fundamencie stację transformatorową oraz wykonano przyłącze elektryczne do kontenerów z silnikami,
- dostarczono i posadowiono kompletne kontenery wraz z silnikami gazowymi i armaturą,
- wykonano przyłącze elektroenergetyczne z GPZ ul. Nowodworska do stacji transformatorowej w PEC w Lubartowie. Długość przyłącza 1,5 km,
- podłączono do sieci ciepłowniczej jednostki kogeneracyjne,
- wykonano prace związane z zagospodarowaniem terenu,

- uzyskano stosowne pozwolenia, decyzje i zgody na użytkowanie.

Etap 3. 29.04.2024 r. został podpisany protokół odbioru ostatecznego prac związanych z budową wysokosprawnej Kogeneracji gazowej.

Zadanie II – Rozbudowa sieci cieplnej w celu likwidacji niskiej emisji.

Zadanie miało na celu rozbudowę sieci ciepłowniczej w technologii rur preizolowanych od ul. Mucharskiego wraz z przyłączami do budynków mieszkalnych przy ul. Chmielnej, Kasztanowej, Cisowej, Bukowej, Wierzbowej i Świerkowej. Sieć ciepłownicza zasila głównie budynki jednorodzinne na cele centralnego ogrzewania. Łącznie wybudowano ok. 1365,10 mb, w tym: 1095,70 mb stanowi sieć rozdzielcza o średnicy 2xDN32 do 2xDN50 oraz przyłącza o łącznej długości 269,40 m o średnicy 2xDN25. Wykonano przyłącza do 17 budynków. Sieć ciepłownicza oraz przyłącza ciepłownicze zostały wykonane z rur preizolowanych z systemem alarmowym. W celu obniżenia kosztów Spółka wykonała budowę sieci siłami własnymi.

Zadanie III - dostosowanie kotła WR-5 do współspalania, biomasy.

Zadanie miało na celu zastosowanie współspalania biomasy w istniejącej kotłowni węglowej dla uzyskania komponentu OZE w projekcie:

Zamiarem działania było:

- 1) Zminimalizowanie kosztów inwestycyjnych przystosowania kotła do współspalania biomasy.
- 2) Wykorzystanie istniejącej infrastruktury i urządzeń.
- 3) Możliwość użycia biomasy pozwalającej na produkcję ciepła z OZE i redukcję emisji CO₂.

Przedstawione rozwiązanie pozwala na współspalanie biomasy w udziale objętościowym do 25% w stosunku do miału węglowego, co pozwoli na osiągnięcie efektywnego systemu ciepłowniczego.

Etapy prac związanych z realizacją zadania 3.

Etap 1. Wykonanie projektu dla przyjętego rozwiązania.

Etap 2. 30.07.2024 r. rozpoczęto prace:

- budowa zabezpieczeń przeciwpożarowych,
- wykonanie automatyki,
- zmiana elementów konstrukcyjnych kotła.

Etap 3. 14.08.2024 r. został podpisany protokół odbioru robót oraz odbył się również odbiór robót przez Urząd Dozoru Technicznego.

Należy podkreślić, że budowa nowego źródła ciepła opartego na wysokosprawnej kogeneracji ma duże znaczenie dla Przedsiębiorstwa, ponieważ umożliwi dywersyfikację przychodów Spółki w związku z wytwarzaniem energii elektrycznej w ramach skojarzenia z produkcją ciepła, przy jednoczesnym spełnieniu założonych Projektu celów.

www.eeagrants.org / www.norwaygrants.org

Iceland
Liechtenstein
Norway grants



Narodowy Fundusz
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej



Przejechał dwa tysiące kilometrów dla PCK. Siódmy rajd Janusza Kobyłki

- Niektórzy mówili, że nie interesuje ich ta organizacja, ale dlatego, że przejechałem tyle kilometrów, to wpłacę pieniądze na PCK, byli pod wrażeniem rajdu - wspomina Janusz Kobyłka. W czasie swojego kolejnego rajdu rowerowego promował PCK.

Janusz Kobyłka jeździł już dla lubartowskiego Hospicjum św. Anny, promował honorowe krwiodawstwo, teraz pojechał dla PCK. Pretekstem była 105. rocznica powstania tej organizacji.

Archiwum PCK

Janusz Kobyłka ruszył 5 sierpnia spod siedziby PCK w Lubartowie. W pierwszym dniu rajdu dojechał do Radzyna, spotkał się z burmistrzem Jakubem Jakubowskim i seniorami. Jak mówił w rozmowie ze Wspólnotą przed rozpoczęciem rajdu, ważne dla niego jest zwrócenie uwagi na opiekę PCK nad seniorami - odczuwalny jest brak wolontariuszy.

Potem odwiedził Łuków, Białą Podlaską, Włodawę, Chełm. Przed Hrubieszowem przytrafiła mu się awaria roweru - pękła linka od przedniej przerzutki. Dzięki pomocy członków PCK z Hrubieszowa udało się od ręki załatwić naprawę. Lubartowski kolarz został tam serdecznie powitany przez seniorki z PCK. Janusz Kobyłka odwiedził PCK w Zamościu i Biłgoraju. Dotarł do stolicy. W Warszawie duże wrażenie wywarło na nim archiwum i biblioteka PCK.

- Mają tysiące dokumentów dotyczących ludzi zaginionych w czasie wojny. Czasem rodzina nie ma po nich śladu, tylko jakąś legitymację - oni odnajdują taką osobę po wielu latach. Są nawet sygnały z in-



Powitanie Janusza Kobyłki (pierwszy z lewej) w Lublinie. Obok niego burmistrz Lubartowa Krzysztof Paśnik, Grażyna Paśnik z PCK w Lubartowie

nym kontynentów, z Australii. Mają wielką bibliotekę, tysiące książek, kartoteki z obozów koncentracyjnych - mówi pan Janusz.

Po wizycie w siedzibie PCK w Warszawie został zaproszony do siedziby PCK w Łęborcu, chociaż nie miał w planie wizyty w tym mieście. Zaprosił go jednak prezes pomorskiego oddziału, Patryk Bianga. Do Łęborka Janusz Kobyłka pojechał pociągiem. To nie pierwsza wizyta lubartowskiego rowerzysty w tym mieście - był tam już dwa lata temu, promując honorowe krwiodawstwo. W Łęborku Janusz Kobyłka

spotkał się z burmistrzem i z wolontariuszami PCK.

Z wiatrem w twarz i w plecy

Kolejnym punktem był obóz kolonijny dla dzieci w miejscowości Ostrowo w województwie pomorskim.

- Było tam ponad 120 dzieci, pytały o różne rzeczy, czasem naiwne, jak to dzieci: czy mam zwierzątko, czy napiszę książkę - mówi Janusz Kobyłka.

Z Ostrowa pojechał do Jastrzębiej Góry.

- Wiele osób na plaży myślało, że jestem ratownikiem

PCK. Rozmawiałem z ludźmi, mówiłem o swoim rajdzie, po co jadę, czym się zajmuje PCK. Niektórzy mówili, że nie interesuje ich ta organizacja, ale dlatego, że przejechałem tyle kilometrów, to wpłacę pieniądze na PCK, byli pod wrażeniem rajdu - mówi Janusz Kobyłka.

Jak wspomina kolarz, teren na Pomorzu nie jest łatwy dla rowerzysty.

- Tam są podjazdy polodowcowe, na 60 kilometrów było 40 podjazdów. Dwa razy musiałem pchać rower pod górę po 400 metrów, bo można zerwać łańcuch - mówi cyklista.

Trudno jechać się z wiatrem w twarz, to bardzo spowalnia jazdę. Za to kiedy wiatr wieje w plecy i pcha rowerzystę, bardzo się przyspiesza. Taką pogodę Janusz Kobyłka miał już w drodze powrotnej.

- Jednego dnia przejechałem 180 kilometrów, drugiego - 245 kilometrów. Zwykle jechałem po 100 kilometrów dziennie - mówi rowerzysta. Gdy pchał go wiatr, jechał przez 12 godzin i do Konstancina dojechał o godz. 22, chociaż zwykle nie jeździ po zmroku.

Z Konstancina Janusz Kobyłka ruszył do Puław, potem do Kraśnika. Tam był powita-

ny przez władze miasta. Ostatni etap to podróż do Lublina, tam na powitanie wyszli burmistrz Lubartowa, Krzysztof Paśnik i przedstawiciele PCK w Lubartowie z Grażyną Paśnik, szefową oddziału na czele.

- Przejechałem prawie dwa tys. kilometrów. W Lubelskiem odwiedziłem 11 oddziałów PCK - podsumowuje Janusz Kobyłka. Podkreśla, że rajd był możliwy dzięki wsparciu władz Lubartowa, które m.in. sfinansowały jego noclegi.

Marcin Kusyk

Relikwie rodziny Ulmów przyjadą do Lubartowa

Rodzina Ulmów z Markowej niedaleko Łańcuta w czasie wojny starała się ratować Żydów.

W wyniku donosu granatowego policjanta Józef i Wiktoria Ulmowie oraz ukrywani przez nich Żydzi 24 marca

1944 r. zostali zamordowani przez Niemców. Zginęło ogółem 16 osób, w tym z rodziny Ulmów osiem, rodzice i szóstka dzieci. W chwili śmierci Wiktoria Ulma była w ciąży, siódme dziecko miało się urodzić już w momencie rozstrzelania.

Za ukrywanie Żydów Ulmowie zostali w 1995 r. pośmiertnie odznaczeni Medalem Sprawiedliwy Wśród Narodów

Świata, przyznawanym przez izraelski Instytut Yad Waszem.

W 2023 r. rodzina Ulmów została wyniesiona na ołtarze jako błogosławieni męczennicy.

Relikwie rodziny Ulmów odbywają peregrynację po kraju, na przełomie sierpnia i września będą w archidiecezji lubelskiej. 2 września przybędą do bazyliki św. Anny w Lubartowie.

Program uroczystości

Relikwie Męczenników zostaną powitane w poniedziałek, 2 września o godz. 17. Konferencję pt.: „Samarytanie z Markowej” wygłosi Kustosz z Markowej, ks. Roman Chowaniec.

O godz. 18 rozpocznie się msza św. pod przewodnictwem ks. biskupa, a następnie różaniec w intencji rodzin dekanatu lubartowskiego i na-

bożeństwo w intencji świętości małżeństw. O godz. 21 odbędzie się Apel Jasnogórski z obrzędem odnowienia przyrzeczeń małżeńskich, które poprowadzi ks. Kustosz. Następnie do godz. 23 - indywidualne czuwanie przy relikwiach w ciszy.

We wtorek, 3 września od godz. 9 do 15 zaproszeni są do modlitwy przy relikwiach

wierni z dekanatów michowskiego i czemiernickiego.

3 września o godz. 15 - Koronka do Bożego Miłosierdzia w intencji chorych i cierpiących oraz na nabożeństwo drogi krzyżowej, które zakończy peregrynację relikwii w dekanacie lubartowskim.

Marcin Kusyk

Działalność fundacji od lat wzbudza kontrowersje. Wśród głównych zarzutów jest brak transparentności

Grupa Azoty zawiadamia prokuraturę. Chodzi o miliony dla kontrowersyjnej fundacji

Podejrzenie popełnienia przestępstwa w sprawie wyrządzenia spółce szkody w wielkich rozmiarach - zawiadomienie o takiej treści do prokuratury złożyła Grupa Azoty S.A. w Tarnowie, której podlega Grupa Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A. Sprawa dotyczy finansowania Polskiej Fundacji Narodowej.

Analizują ostatnie lata w Grupie Azoty

Grupa Azoty, czyli lider krajowego rynku nawozowego, jest w tarapatach finansowych. Po zmianie Rządu RP, a następnie zmianach władz w koncernie, trwa analiza zarządzania przedsiębiorstwem w ostatnich latach.

- Jest to szczególnie istotne w kontekście sytuacji finansowej, w jakiej znalazła się Grupa od II połowy 2022 roku. Trudna sytuacja powoduje, że mamy szczególnie obowiązek reakcji w zakresie wszelkich zidentyfikowanych działań, co do których istnieje podejrzenie popełnienia przestępstwa - mówi Adam Leszkiewicz, prezes Zarządu Grupy Azoty S.A., cytowany w komunikacie prasowym koncernu.

Zobowiązali się do wyłożenia milionów

Zdaniem władz Grupy Azoty, koncern został narażony na straty

”



Adam Leszkiewicz,
prezes Zarządu Grupy Azoty S.A.
- Przy tworzeniu PFN zobowiązano się bezwarunkowo przez okres 10 lat do łącznych wpłat na kwotę 45,5 mln zł i nie zagwarantowano możliwości wycofania się

z powodu zobowiązań zawartych z Polską Fundacją Narodową.

- W przypadku Polskiej Fundacji Narodowej, rażąco jest fakt, że przy jej tworzeniu w 2016 roku zobowiązano się bezwarunkowo przez okres 10 lat do łącznych wpłat na kwotę 45,5 mln zł i nie zagwarantowano możliwości wycofania się z finansowania Fundacji, nawet w przypadku pogorszenia sytuacji finansowej Spółki. Co istotne, pomimo rekordowych poziomów strat raportowanych przez Spółkę w ostatnich 6 kwartałach, nie podjęto próby wycofania finansowania, a w przestrzeni publicznej dostępne były informacje o przypadkach niegospodarności w wydatkowaniu środków PFN. Spółka zaangażowała się w wieloletnią i wielomilionową inicjatywę de facto sponsoringową, deklarując środki na działalność PFN, pomimo że ta forma prawna z istoty rzeczy nie służy celom sponsoringowym na rzecz podmiotów gospodarczych - dodaje Adam Leszkiewicz, w opublikowanym komunikacie.

Zawiadomienie do prokuratury

Dlatego Grupa Azoty S.A. w Tarnowie złożyła do prokuratury zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa w sprawie wyrządzenia spółce szkody w wielkich rozmiarach. Według władz koncernu, szkoda polega na doprowadzeniu do powstania oraz działań i zaniechań dotyczących podejrzenia nieprawidłowości i niezgodności z prawem funkcjonowania Polskiej Fundacji Narodowej, z wykorzystaniem wielomilionowych środków finansowych pochodzących od Grupy Azoty S.A.

Zarząd Grupy Azoty S.A. wskazuje, że chodzi o wyrządzenie szkody w obrocie gospodarczym.

„W sierpniu br. Zarząd Grupy Azoty S.A. podjął uchwałę upoważniającą przedstawiciela Grupy Azoty w Radzie Polskiej Fundacji Narodowej do zaprezentowania stanowiska Spółki Radzie Fundacji w zakresie zmiany dobrowolności

W skład Grupy Kapitałowej wchodzi m.in. Grupa Azoty S.A. (jednostka dominująca z siedzibą w Tarnowie), Grupa Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A., Grupa Azoty Zakłady Chemiczne Police S.A., Grupa Azoty Zakłady Azotowe Kędzierzyn S.A.

Polska Fundacja Narodowa została założona w 2016 roku przez 17 spółek Skarbu Państwa, gdy u władzy było Prawo i Sprawiedliwość

wpłaty za lata 2024 i 2025 na Polską Fundację Narodową oraz podjęcia kroków w celu likwidacji Fundacji” - czytamy w komunikacie przedsiębiorstwa.

Lider krajowego rynku. W jego strukturze są zakłady w Puławach

Grupa Azoty to lider krajowego rynku nawozowego i jedna z kluczowych grup kapitałowych branży nawozowo-chemicznej w Europie.

W skład Grupy Kapitałowej wchodzi m.in. Grupa Azoty S.A. (jednostka dominująca z siedzibą w Tarnowie), Grupa Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A., Grupa Azoty Zakłady Chemiczne Police S.A., Grupa Azoty Zakłady Azotowe Kędzierzyn S.A.

Co to jest Polska Fundacja Narodowa?

Polska Fundacja Narodowa została założona w 2016 roku przez 17 spółek Skarbu Państwa,

gdy u władzy było Prawo i Sprawiedliwość. Oprócz Grupy Azoty wśród założycieli są również PKN Orlen, KGHM czy Enea S.A., w skład której wchodzi LW Bogdanka S.A. Potężne przedsiębiorstwo finansują działalność fundacji, której zadaniem ma być budowanie marki Polski w kraju i za granicą.

„Pragniemy promować nasze sukcesy w nauce, bogatą kulturę, wspierać historię i niepowtarzalną przyrodę. Taką misję ma Polska Fundacja Narodowa” - czytamy w zakładce „O nas” na stronie internetowej PFN.

Działalność fundacji od lat wzbudza kontrowersje. Wśród głównych zarzutów jest brak transparentności działalności PFN, która obraca milionami złotych otrzymanymi od spółek Skarbu Państwa. Jak podawał TVN24, w latach 2016-2020 PFN wydała ponad 325 mln zł.

Dominik Smagała

Areszt za narkotyki

W czwartek (22 sierpnia) podczas patrolu w miejscowości Wola Sernicka, uwagę mundurowych zwrócił mężczyzna, który na widok funkcjonariuszy zaczął się podejrzanie zachowywać.



Sąd Rejonowy w Lubartowie zastosował wobec 30-latkę trzymiesięczny areszt tymczasowy

- W związku z powyższym policjanci postanowili sprawdzić 30-letniego mieszkańca gm. Serniki pod kątem posiadania substancji zabronionych. Przypuszczenia mundurowych okazały się słuszne, mężczyzna posiadał przy sobie znaczne ilości amfetaminy. Został zatrzymany i przewieziony do lubartowskiej komendy - opisuje st. sierż. Sylwia Peruta z KPP w Lubartowie. Już wkrótce 30-latek odpowie przed sądem za posiadanie znacznych ilości narkotyków oraz za udzielanie ich innej osobie. Grozi mu nawet do 10 lat pozbawienia wolności.

Sąd zastosował wobec 30-latkę trzymiesięczny areszt tymczasowy.

Joanna Niecko

Nie zatrzymał się do kontroli, a podczas ucieczki uszkodził radiowóz

W miniony poniedziałek (19 sierpnia) policjanci z Opolu Lubelskiego zatrzymali 30-latkę, który nie zatrzymał się do kontroli drogowej. Jak się okazało, miał więcej za uszami i teraz będzie tłumaczył się przed sądem. A może posiedzieć pięć lat.

W poniedziałek, 19 sierpnia, po godzinie 1 po Opolu Lubelskim - za szybko i nie patrząc na znaki drogowe - jeździł kierowca BMW. Patrolujący miasto funkcjonariusze postanowili skontrolować kierowcę, ale on lekceważył sygnały świetlne i dźwiękowe, a nawet zaczynał przyspieszać.



W trakcie pościgu uciekinier wjechał w radiowóz policyjny, uszkadzając go i oddalił się z miejsca zdarzenia

- Policjanci rozpoczęli pościg za kierowcą BMW, który cały czas jechał z bardzo dużą prędkością, stwarzając swoim stylem jazdy sytuację skrajnie niebezpieczną dla uczestników ruchu drogowego. W trakcie pościgu

uciekł wjechał w radiowóz policyjny, uszkadzając go i oddalił się z miejsca zdarzenia. Na szczęście policjanci nie odnieśli żadnych obrażeń - starszy aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim.

Jednak na dłuższą metę ucieczka się nie powiodła, jeszcze tego samego dnia 30-latek, który okazał się obywatelem Ukrainy, wpadł w ręce policjantów i trafił do policyjnego aresztu. Dodatkowo na jaw wyszło, że 30-latek ma sądowy zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych. Wśród mężczyzn został przesłuchany, usłyszał też dwa zarzuty: niezatrzymania się do kontroli drogowej i prowadzenia pomimo sądowego zakazu.

- Przyznał się do zarzucanych mu czynów i złożył wyjaśnienia. Teraz za swoje zachowanie odpowie przed sądem. Grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Agnieszka Gołębiowska

Zamiast zyskać straciła prawie 115 tys. zł

Kobieta na początku sierpnia znalazła ogłoszenie mówiące o możliwości szybkiego zarobku przez inwestycje na giełdzie. Wypełniła formularz zgłoszeniowy, w którym podała swoje dane, po czym skontaktował się z nią osobiście doradca, oferując pomoc.

- Oszust zdobył zaufanie kobiety i obiecał jej szybkie pomnożenie oszczędności. Poleciał, aby 68-latkę na swoim komputerze i telefonie zainstalowała aplikację Supremo umożliwiającą zdalną obsługę urządzeń - relacjonuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

68-latkę wykonywała wszystkie jego polecenia, a nawet zalogowała się do swojej bankowości elektronicznej i złożyła w swoim banku dwa wnioski kredytowe, by móc jeszcze więcej zarobić.

- Kobieta była zmanipulowana przez „doradcę” do tego stopnia, że po otrzymaniu telefonu ze swojego banku z informacją, że ktoś przejął jej konto i chce wykonać przelew, zignorowała go, odblokowała przelew i tym samym pozwoliła na wypłatę zgromadzonych na swoim koncie pieniędzy. W chwili, gdy 68-latkę straciła dostęp do aplikacji bankowości elektronicznej, udała się osobiście do placówki banku, gdzie po otrzymaniu wydruku konta bankowego okazało się, że wszystkie pieniądze z jej konta zostały wypłacone - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Tym sposobem z konta mieszkanki powiatu opolskiego zniknęło prawie 115 tys. zł, a telefon „osobistego doradcy” zamknął. Dopiero wtedy kobieta zorientowała się, że padła ofiarą oszustów.

Agnieszka Gołębiowska

Sprawę na łamach naszej gazety szeroko opisywaliśmy w lutym br.

Urząd upomniał szpital w Puławach. Za wpisanie wizyty u lekarza, której nie było

Marzanna S., pacjentka przychodni podlegającej pod puławski szpital poskarżyła się na działanie SPZOZ-u do Urzędu Ochrony Danych Osobowych. A ten przyznał jej rację.

Jak relacjonuje nasza Czytelniczka - puławianka Marzanna S. (nazwisko do wiadomości redakcji), w maju 2023 roku zadzwoniono do niej z przychodni przy ul. Partyzantów w Puławach z zaproszeniem na badania. Ostatecznie na wizytę nie poszła.

Kilka tygodni później zobaczyła na swoim Internetowym Koncie Pacjenta potwierdzenie odbycia konsultacji lekarskiej. A tam m.in. szczegółowy opis wywiadu z pacjentką czy wyniki badania ciśnienia krwi.

Marzanna S. sprawę zgłosiła do dyrekcji SPZOZ w Puławach, której podlega przychodnia, oraz do Narodowego Funduszu Zdrowia. Dyrektor tłumaczył się pomyłką. NFZ ustalił, że SPZOZ w Puławach niezasadnie wykazał procedurę medyczną udzieloną na rzecz Marzanny S.

- Absolutnie nie przekonuje mnie twierdzenie dyrekcji szpitala o pomyłce. Nie może być o niej mowy, ponieważ może być dziesięciu pacjentów

Urząd Ochrony Danych Osobowych
W wyniku błędu ludzkiego świadczenie zostało przypisane w systemie informatycznym do konta Skarżącej, bowiem tego samego dnia konsultacja została udzielona innej pacjentce o podobnym nazwisku

o bardzo podobnym nazwisku, ale każdy ma inny pesel. Sama jestem pielęgniarką od 38 lat i wprowadzam dane pacjentów do systemu, więc wiem, jak to działa - podkreślała w rozmowie ze „Wspólnotą”.

Sprawę na łamach naszej gazety szeroko opisywaliśmy w lutym br.

Błąd ludzki

Marzanna S. sprawy nie zbagatelizowała. Poskarżyła się do Urzędu Ochrony Danych Osobowych. A ten przyznał jej rację. 10 lipca br. prezes UODO Mirosław Wróblewski wydał decyzję o udzieleniu szpitalowi w Puławach upomnienia za naruszenie przepisów, „polegające na wykorzystaniu danych Marzanny S. do wprowadzenia do elektronicznego systemu ochrony zdrowia nieprawdziwych informacji dotyczących konsultacji lekarskiej bez podstawy prawnej” - czytamy w decyzji.

„Z zebranego materiału dowodowego wynika, że wykazane świadczenie medyczne zostało omyłkowo, w wyniku błędu ludzkiego, przypisane w systemie informatycznym do konta Skarżącej, bowiem tego samego dnia konsultacja medyczna została udzielona innej pacjentce o podobnym nazwisku” - wskazuje UODO.

Urząd podkreśla, że pomyłka została już skorygowana.

Dyrektor szpitala: Upomnieliśmy tę osobę

Czy szpital w Puławach odwołuje się od decyzji UODO? Taka możliwość istnieje, a organem, który rozstrzyga takie skargi, jest Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie.

„Decyzję UODO przyjmujemy i w żaden sposób nie zamierzamy się od niej odwoływać. Z naszej strony został popełniony błąd, który, co warto podkreślić, bezzwłocznie po jego

Piotr Rybak
dyrektor SPZOZ w Puławach
Sprawę uważam za zamkniętą

zauważeniu został skorygowany. Wewnętrzna szpitalna komisja udzieliła upomnienia osobie, która dopuściła się tego błędu. Szpital jako podmiot również został upomniany i sprawę uważam, za zamkniętą” - wskazał w korespondencji mailowej Piotr Rybak, dyrektor SPZOZ w Puławach, w odpowiedzi na pytania „Wspólnoty”.

„Ze swojej strony chcę tylko dodać, że udzielając codziennie świadczeń medycznych naszym pacjentom, dokładamy wszelkich starań, aby wszystko przebiegało w sposób prawidłowy i zgodny z literą prawa. Natomiast ewentualne błędy, które się zdarzają, dają możliwość wyciągania wniosków i podnoszenie poziomu naszych świadczeń” - dodał dyrektor.

NFZ uznał skargę za zasadną

Zdaniem Czytelniczki, sprawa miała dalsze, nieprzyjemne dla

niej konsekwencje w kolejnych miesiącach. We wrześniu, jak twierdzi, uniemożliwiono jej zarejestrowanie w przychodni przy ul. Skłodowskiej w Puławach do lekarki rodzinnej, u której ona i jej najbliżsi leczyli się od wielu lat.

NFZ uznał skargę puławianki na odmowę rejestracji jej męża oraz jej matki za zasadną, bo - pomimo obowiązku - przedstawicielka przychodni nie wyznaczyła terminu porady dla męża i matki naszej Rozmówczyni. NFZ jednocześnie zaznaczył, że ostatecznie zostali oni zarejestrowani do innego lekarza, a dyrektor w swoich wyjaśnieniach zaprzeczył, że ustanowiono zakaz rejestracji wobec Marzanny S. i jej najbliższych.

Lekarka zrezygnowała z pacjentki

Niedługo potem Marzanna S. otrzymała od szpitala pismo z informacją, że wspomniana wieloletnia lekarka naszej Czytelniczki i jej najbliższych złożyła oświadczenie o odstąpieniu od udzielania Marzannie S. „dalszych świadczeń zdrowotnych z zakresu podstawowej opieki zdrowotnej wobec wystąpienia ważnych ku temu powodów”.

Marzanna S. postanowiła złożyć skargę na działalność dyrektora SPZOZ-u w Puławach

do Rady Powiatu Puławskiego (szpital to jednostka puławskiego Starostwa Powiatowego). Według niej decyzja lekarki to efekt wpływu dyrektora szpitala.

Skarga mieszkanki Puław była rozstrzygana przez Radę Powiatu Puławskiego. I choć na forum radny Bogdan Krześniak, przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji, przyznał skarżącej, że ma „rację w 99 procentach”, to i tak rekomendowano uznanie skargi za bezzasadną. Tak też się stało.

- Decyzję tę odbieram jako skandaliczną. Wszyscy doskonale wiedzą, że moje prawa, jako pacjentki, zostały w tej sprawie złamane - komentowała wówczas Marzanna S.

Dyrektor szpitala w odpowiedzi na pytania „Wspólnoty” zastrzegł wtedy, że „nikt w żaden sposób nie zakazywał rejestracji członków rodziny pani S. do pani doktor. Brak możliwości zarejestrowania wynikał m.in. z zaplanowanych wcześniej urlopów wypoczynkowych oraz znacznej ilości pacjentów”.

Dodawał, że lekarka miała prawo do odmówienia przyjęcia danego pacjenta. Zapewniał jednocześnie, że „sprawa została poddana dogłębnej analizie przez dyrekcję szpitala”.

Dominik Smagała

Odpowiedzą za włamania i kradzieże aut. W ich BMW znalazła się skradziona hulajnoga

Biała Podlaska: Policja zatrzymała dwóch mężczyzn podejrzanych o włamanie i kradzież dwóch samochodów oraz usiłowania włamań do kolejnych aut. W BMW, którym jechali, funkcjonariusze znaleźli skradzioną hulajnogę. Jeden z zatrzymanych odpowie też za posiadanie narkotyków i kierowanie pod ich wpływem.

We wtorek, 20 sierpnia policja dowiedziała się o kradzieży samochodu osobowego. Toyota „zniknęła” z jednego z białskich parkingów osiedlowych. Tego samego dnia policjanci otrzymali zgłoszenie o kradzieży samochodu tej samej



Obydwaj zostali przez sąd tymczasowo aresztowani. Grozi im do 10 lat pozbawienia wolności

marki, do którego doszło również w Białej Podlaskiej.

- Policjanci zwalczający przestępczość przeciwko mieniu rozpoczęli intensywną czynność, mającą na celu ustalenie wszystkich okoliczności kradzieży samochodów oraz sprawców. Funkcjonariusze ustalili, że samochodowi złodzieje dodatkowo usiłowali włamać się do dwóch kolejnych pojazdów. Wartość powstałych strat została oszaco-



wana na kwotę ponad 600 tys. zł - opisuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej. - Kilka godzin po pierwszym zgłoszeniu mężczyźni podejrzewani o udział w przestępstwach wpadli podczas kontroli drogowej na krajowej dwójce. Jej powodem było przekroczenie prędkości przez kierowcę BMW, jednak policjanci szybko ustalili, że mężczyźni mogą mieć związek ze zgłoszonymi kradzieżami

Brawo Nikola!

Nikola z gminy Nałęczów została Miss Chmielaków 2024!

W konkursie, który odbył się w niedzielę, 25 sierpnia na Chmielakach Krasnostawskich, udział wzięło 12 pięknych dziewcząt. Tytuł Miss Chmielaków 2024 oraz tytuł Miss Osobowości Telewizyjnej zdobyła mieszkanka Strzelca (gmina

Nałęczów), 23-letnia Nikola Próchniak. Nikola interesuje się modelingiem, ale lubi też czytać książki i uprawiać sport na świeżym powietrzu - najchętniej jeździ na rolkach. Obecnie pracuje jako office manager i studiuje na Uniwersytecie Warszawskim.

Organizatorem konkursu była Agencja Artystyczna ADA.

Agnieszka Gołębiowska



Nikola Próchniak, Strzelec

Joanna Niecko

Wielkie poruszenie w Zabelu

Remontujemy dom pani Barbary. Jak w słynnym programie Polsatu



Przy remoncie domu pani Barbary główna siła są strażacy z OSP Zabiele. Ale zaangażowani są też członkowie miejscowego stowarzyszenia „Zaścianek” i Koła Gospodyń Wiejskich



Przy demontażu podłogi pracują fachowcy z lokalnych firm budowlanych

Druhowie z OSP Zabiele remontują dom dla pani Barbary i jej 15-letniej wnuczki. To wielki wysiłek i ogrom prac. Tak powstaje zabielska wersja „Naszego nowego domu”.

Pani Barbara, mieszkanka Zabiela w gm. Radzyń, przeżyła wiele trudności w swoim życiu. Teraz dodatkowo, po śmierci córki, będzie musiała podjąć się opieki nad swoją nastoletnią wnuczką, mając przy tym niewielkie dochody i dom w skrajnie złym stanie.

Przeprowadzenie remontu pozwoli Pani Basi stworzyć warunki konieczne do tego, aby mogła w nim zamieszkać również jej 15-letnia wnuczka.



Zbiórkę znajdziecie na stronie zrzutka.pl - „Remont domu Pani Basi”

- Po dokładnym zapoznaniu się ze stanem podłogi, podjęliśmy trudną decyzję o jej demontażu - mówią druhowie z OSP Zabiele



- Wzorem programu „Nasz nowy dom” odwiedziliśmy panią Basię, by pokazać jej postępy w remoncie - donoszą druhowie

Uda się!

- W celu przeprowadzenia remontu postanowiliśmy wśród mieszkańców naszej wsi zorganizować pomoc - mówi Daniel Grochowski, kiedyś mieszkaniec Zabiela, dziś wójt gm. Radzyń Podlaski. - Wiele osób zaoferowało wsparcie przy pracach remontowo-budowlanych, jak również przekazało część materiałów budowlanych. Jeszcze trochę potrzeba, dlatego zbierzmy pieniądze, bo każda kwota, którą możemy przeznaczyć na tę zbiórkę, ma ogromne znaczenie - apeluje Grochowski.

Przy remoncie domu pani Barbary główną siłą są strażacy z OSP Zabiele. Ale zaangażowani są też członkowie miejscowego stowarzyszenia „Zaścianek”

i Koła Gospodyń Wiejskich. Od września do tej akcji włączy się też społeczność Zespołu Szkół w Zabelu.

- Poruszenie jest ogromne - dodaje wójt Grochowski. - Właściwie wszyscy mieszkańcy się zaangażowali, także lokalni budowlancy, którzy pracują pod kierunkiem pana Wiesława Tryczyńskiego. Mamy bardzo wiele ofert od firm budowlanych i w upuście, i w gratisie. Większość materiałów mamy już zgromadzone. Uda się!

Wzorem programu „Nasz nowy dom”

- Zdajemy sobie sprawę, że z uwagą śledzicie nasze postępy w pracach nad remontem domu Pani Basi. Wasze wsparcie - czy

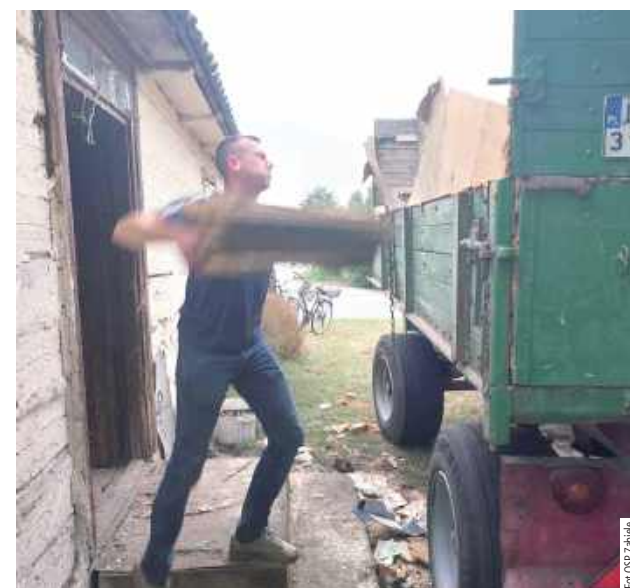
to poprzez zaangażowanie w zbiórkę, czy dobre słowo - znaczą dla nas więcej, niż możecie sobie wyobrazić - piszą na swoim profilu facebookowym druhowie z OSP Zabiele. - Dlatego czujemy, że winni jesteśmy Wam relację na temat tego, co się dzieje. Wczoraj, po dokładnym zapoznaniu się ze stanem podłogi, podjęliśmy trudną decyzję o jej demontażu. Choć ta decyzja nieco opóźni nasze prace, to jednak w głębi serca wiemy, że Pani Basia zasługuje na dobre i bezpieczne warunki. Każdy kąt jej domu, każdy detal, powinny emanować ciepłem i miłością, a nie przypominać o trudnościach - dodają.

Załączyli kilka zdjęć, które pokazują ich pracę. A właściwie ogrom pracy, która przed nimi.

- Myśląc o Pani Basi i o tym, co dla niej robimy, zyskujemy motywację do działania. Prosimy, trzymajcie za nas kciuki - każda myśl, każda dobra energia, która do nas dociera, dodaje nam siły!

- Wzorem programu „Nasz nowy dom” odwiedziliśmy panią Basię, by pokazać jej postępy w remoncie - donoszą druhowie. - Jej reakcja, to moment, który zapamiętamy na zawsze. Zdaliśmy sobie sprawę, że w tym, co robimy, chodzi nie tylko o remont, ale przede wszystkim o ludzi, o ich szczęście, o chwile, które zmieniają życie.

Zebrano już 17 298 zł z 30 000 zł. Zostało jeszcze 68 dni do końca zbiórki. Pomóżmy!



- Właściwie wszyscy mieszkańcy się zaangażowali, także pracownicy firm budowlanych, którzy pracują pod kierunkiem pana Wiesława Tryczyńskiego - mówi wójt Grochowski

Witamy na świecie

Karol Ciuba z braćmi bliźniakami Antkiem i Filipem, Lubartów
ur. 16 sierpnia,
g. 6:55, 3870 g, 57 cm
Rodzice: Małgorzata i Sebastian



Marcel Niedziela, Bożniewice, gm. Kock
ur. 15 sierpnia, g. 3:25,
2260 g, 49 cm
Rodzice: Dorota i Łukasz
Rodzeństwo: Kacper 7 lat



Laura Jarzyna, Biała Podlaska
ur. 21 sierpnia, g. 9:30,
2350 g, 53 cm
Rodzice: Anna i Marcin
Siostra: Oliwia (12 lat)



Laura Michalak, Radzyń Podlaski
ur. 14 sierpnia, g. 1:27,
1730 g, 45 cm
Rodzice: Daria i Adrian



Lilly Szyszowska, Radzyń Podlaski
ur. 22 sierpnia, g. 12:23,
3490 g, 55 cm
Rodzice: Sylwia i Maciej
Rodzeństwo: Bianka (4 lata),
Theo (1 rok)



Zosia Pasternak, Wołyń
ur. 15 sierpnia, g. 4:27,
3860 g, 55 cm
Rodzice: Agnieszka i Łukasz
Rodzeństwo: Julia 16 lat, Michał 7 lat

Marcel Wysok na zdjęciu z tatą, Łucka Kolonia, gm. Lubartów
ur. 22 sierpnia,
g. 21:18, 4,20 kg, 58 cm
Rodzice: Aleksandra i Paweł (na zdjęciu)



Mia Paśnik z tatą, Parczew
ur. 24 sierpnia,
g. 9:28, 3230 g, 52 cm
Rodzice: Patrycja i Dawid



Oliwia Iwanek, Tarło Kol., pow. lubartowski
ur. 22 sierpnia, g. 21:35,
3,10 kg, 52 cm
Rodzice: Weronika i Damian



Hania Janasz, Bożniewice, gm. Kock
ur. 19 sierpnia, g. 11:29,
3010 g, 51 cm
Rodzice: Katarzyna i Przemek
Rodzeństwo: Maja 7 lat

Igor Wołoszka z tatą, Gózd, gm. Stanin, pow. łukowski
ur. 20 sierpnia, g. 10:38,
4,70 kg, 57 cm
Rodzice: Magda i Arek
Siostra: Pola (3 lata)



Mieszko Gdela, Parczew
ur. 24 sierpnia, g. 11:20,
3,10 kg, 54 cm
Rodzice: Martyna i Bartosz



Laura Michalak, Radzyń Podlaski
ur. 14 sierpnia, g. 1:30,
1730 g, 45 cm
Rodzice: Daria i Adrian



Antoni Borowik, Radzyń Podlaski
ur. 13 sierpnia, g. 16:13,
3890 g, 57 cm
Rodzice: Zuzanna i Bartłomiej

*Dla Małgorzaty Żylik z Głuska
Moc gorących
życzeń z okazji
urodzin
życzy kochający
z całego serca
Zygmunt*

Szlakiem Legionów Polskich na Ziemi Łukowskiej i Radzyńskiej (cz. III)

Żołnierze Piłsudskiego pod Łukowem i Radzyniem



Spalony most i zabudowania w miejscowości Serokomla (dziś pogranicze powiatów łukowskiego i lubartowskiego). Rosjanie, wycofując się, stosowali taktykę spalonej ziemi - niszczyli budynki, zapasy oraz mosty. Miało to na celu opóźnienie pochodu wojsk Państw Centralnych. Zdjęcie z „Albumu I Pułku I Brygady Legionów Polskich 1915” (Drukarnia Narodowa w Krakowie, 1915 r.)



Żołnierze Legionów na postoju w Żakowoli koło Kąkolewnicy (powiat radzyński). Kilka kilometrów dalej rozegrała się bitwa pod Grabowcem, jednak jej bezpośrednimi uczestnikami byli żołnierze węgierscy. Fotografia z książki Wacława Lipińskiego, legionisty i historyka, „Szlakiem I Brygady” (Warszawa 1935 r.)

Latem 1915 roku armie niemiecka, austro-węgierska i towarzyszące im polskie Legiony wypierały z Lubelszczyzny Rosjan. Dla wielu była to wyczekiwana i wyśniona chwila. Moskale, jak mogli, tak opóźniali pochód przeciwnika. Oprócz klasycznej obrony i potyczek przyjętą metodą było niezostawianie za sobą niczego, co mogło ułatwić działania, a nawet aprowizację. Legioniści często wchodzili do pustych wsi, w których sterczały tylko kikuty kominów. Wiele żołnierzy w plecakach oprócz broni i racji żywnościowych miało też notes i ołówki. Zachowało się też kilkanaście wykonanych w tamtych dniach fotografii.

Legioniści przesuwali się z terenów dzisiejszego powiatu łukowskiego, na zachód od Radzyna Podlaskiego i potem dalej w kierunku Kąkolewnicy. Większość z nich pochodziła z Galicji i nie była obeznana z miejscowymi realiami. Dla samych włościan był to pierwszy kontakt z wojskiem z polskimi dystynkcjami. W odróżnieniu od mieszkańców wsi nad Bugiem zasiedlonych przez ludność prawosławną, która uległa carskiej propagandzie i uciekała w dużej części do Rosji, mieszkańcy wsi katolickich witali wojsko z dużą

życzliwością.

Życzliwość i kłopoty chłopów

Często witano ich jak bohaterów. Maszerujący widzieli pożogę wielu wsi, rozpacz kobiet i dzieci, zatroskanie chłopów o byt rodziny. Pisze August Krasiński, oficer Legionów Piłsudskiego, który szedł tędy na czele swojego oddziału. Dokonuje wielu obserwacji i wielkie wrażenie robi na nim upór tutejszych włościan: *Ludzie wracają pomalu z lasów do wsi, wszystkie swoje graty częścią wynieśli, częścią leżą w polu w zbożu i kartoflach (...) Zatrzymujemy się w Sętkach, ta wieś ocalała od spalenia, jak opowiadali ludzie, dzięki komendantowi, ppłk. rosyjskiemu, Polakowi, który wsi nie pozwolił spalić. Chłopi tutejsi bardzo rezerwowi, opowiadają, jak Moskale rabowali i palili, z nienawiścią też zwracają się do Moskali, a wojska austriackie i Legiony witają jak zbawców. Jeden chłop opowiada, że Moskalom uciekł z Brześcia w ten sposób, że przyczepił się do osi wagonów, pod spodem i tak udało mu się wyjechać i przyjechać do Łukowa.*

Podobnie Seweryn Romin: *Idziemy przez doszczętnie spalone miejscowości. Dawniej zdarzało się, że po uciążliwym marszu dotarliśmy do chaty chłopskiej, że znaleźliśmy trochę mleka, jaj, ba, niekiedy miód i różne smakowitości. Teraz uznajemy za dowód łaski wyższej napotkanie takiej wsi, gdzie ocalały dwie, trzy*

puste izby.

Wrogość wobec kaczek

Zupełnie nadzwyczajnym doświadczeniem było spotkanie żołnierzy z chłopami, którzy mieli za sobą całe pokolenia oporu przeciw przymusowej nasyfikacji oraz prześladowaniom unitów podlaskich. Notuje Marian Dąbrowski: Ileż razy chłopci, starcy ze łzami w oczach witali nas, opowiadając o swoich męczeństwach za wiarę. Ten śpiewny akcent podlasiaków do dziś dnia dźwięczy mi w uszach... Podobnie Roman Starzyński: Nienawiść do Moskali coraz większa. Chłopi nie kryją się tu ze swymi sympatiami i wyraźnie darzą swymi uczuciami tych, którzy wypędzają stąd kaczki, a w stosunku do wojska polskiego odnoszą się wręcz z entuzjazmem. [...] Wszędzie dostać można mleka, masła, jaj, które chłopci chętnie nam odstępują. Nastroje ludności coraz lepsze, czujemy się wreszcie jak we własnym kraju...

Zmęczenie legionistów

Legioniści wycieńczeni walkami i letnim marszem pośród kurzawy piaszczystych dróg nie domagali się wsparcia tutejszych mieszkańców. Henryk Domino zanotował: Wszyscy przemęczeni i zgłodniały, bo brak chleba. Od począwszy jaką godzinę, dostajemy rozkaz by maszerować naprzód, przechodzimy więc jeszcze jakie 4 wiorsty przez las, który był 10 wiorst długi, starannie utrzymywany, następnie maszerujemy



Przemarsz legionistów przez Bronisławów w gminie Serokomla. „Ilustrowana Kronika Legionów Polskich 1914-1918” (opr. Librewski Stanisław, Quirini Eugeniusz. Warszawa 1936 r.)

Spotykany lud jest szary i cichy, tak jak ich ziemia, a po kwaterach snują się opowiadania krzywd minionych i teraźniejszych, wymawianych śpiewnym akcentem z domieszką słów archaicznych. (Wincenty Solek)

wzdłuż wsi Oszczepalin, zupełnie spalonej, tam spotykamy piękne gusзки i kwatery wygodne w stodołę”.

Tadeusz Kasprzycki 11 sierpnia zapisał: „Idziemy nareszcie do rezerwy. Dawno się to już Brygadzie należało. Parę tygodni stałych walk, zmęczenie ludzi i koni, a przy tym nieregularne fasunki.

Hubert Grzywacz

Kto z kim walczył

Ówczesne powiaty łukowski i radzyński należały od 1912 r. do guberni lubelskiej Imperium Rosyjskiego. Front Wielkiej Wojny dotarł na dzisiejszą północną Lubelszczyznę w sierpniu 1915 r. Armia carska była wypierana w kierunku północno-wschodnim przez wojska Habsburgów wspomagane przez Legiony Polskie. 11 sierpnia fragment frontu przyjął linię: Łuków – rzeka Bystrzyca (od Zofiboru do jej ujścia w Tyśmienicy) - rzeka Tyśmienica (od ujścia Bystrzycy w kierunku wsi Siemień).

Siły Austro-Węgier na wspomnianym odcinku to: m.in. 16., 37., 106., 41., 4., 11., 3., 45., 21. Dywizje Piechoty Landsturmu. Pod ich komendą była również 1. Brygada Legionów Polskich pod wodzą Józefa Piłsudskiego i 4. Pułk Piechoty (tzw. Czwartacy) z 3. Brygady pod dowództwem Bolesława Roji. Po stronie rosyjskiej na linii frontu walczyły 25. i 15. Korpusy Armijne, podległe 4. Armii Imperium Rosyjskiego

W sierpniu 1915 r. w Polsce Wschodniej doszło do największej w dziejach klęski humanitarnej

Wielka ucieczka na wschód

W ciągu kilkunastu dni lipca i pierwszej połowy sierpnia 1915 roku z guberni grodzieńskiej, chełmskiej i lubelskiej na wschód rzuciła się masa ludzka licząca, być może, nawet 2 miliony ludzi. Kiedy wojska niemieckie, austro-węgierskie i polskie Legiony wkraczały do zaboru rosyjskiego, niektórzy witali ich z radością. Wielu jednak uległo oficjalnej propagandzie i całymi rodzinami wyruszyło w głąb Rosji. Doszło do bezprecedensowej klęski humanitarnej. Po kilku latach wrócić udało się tylko niektórym.

W sierpniu 1915 roku przeżeni wojną ludzie ruszyli na wschód. Tułali się po bezkresnym interiorze, głodowali, umierali.

Niemcy będą cycki obcinać

Carska propaganda nie pozostawiała wątpliwości: nadejście Niemców oznaczać będzie istną apokalipsę. Kto nie chciał wyruszyć, temu decyzję „pomagali podjąć” Kozacy. „Niemcy babom cycki będą obcinać, dzieci nabijać na szable, albo wrzucać do studni, starych żywcem wpychać w ogień” - niesie się wśród ludzi. Czasem ktoś ścisza głos: „A mężczyzn bieżnić kastrować”. Potomkowie bieżnińców sto lat później ze szczegółami powtarzają mi plotki krążące w 1915 roku po podlaskich wsiach. Mieli rozprowadzać je wojskowi, miał powtarzać ksiądz prawosławny po niedzielnych nabożeństwach, a ludzie przekazywać sobie dalej - notuje Aneta Prymaka - Oniszk w swojej książce „Bieżni 1915. Zapomniani uchodźcy” wydanej w 2016 roku przez Wydawnictwo Czarne. Nic w tym nie było prawdy: z nielicznymi wyjątkami (np. zniszczenie Kalisza) Niemcy, Austriacy i Węgrzy wobec ludności cywilnej zachowywali się dość przyzwoicie, zupełnie inaczej niż ich synowie 25 lat później.

Dramat nad Narwią i Bugiem

Lawina ruszyła, jak się wydaje, stosunkowo daleko na zachodzie. Wśród uciekinierów byli też katolicyści chłopcy spod Płocka, Suwałk, Ostrołęki. Byli nawet ziemianie, ale oni jechali

zupełnie inaczej: mieli własne środki transportu, pieniądze, liczyć mogli na gościnę w za przyjaźnionych dworach. Prawdziwy dramat zaczął się nad Narwią i Bugiem.

Każdy pakował na wóz (jeśli miał...) mąkę, trochę warzyw, najpotrzebniejsze sprzęty, pieczywę, ubrania, może przywiązywano krowę, ale ona długo się przecięła, biegąc za wozem, w formie nie utrzymała. Decyzje podejmowano dziwaczne: stare, brudne ciuchy brano ze sobą, nowe zakopywano, żeby czekały na powrót. I taki szereg wozów od Włodawy po Syberię. Przeplatany oczywiście wojskiem, które dość beładnie przesuwano się w tę i nazad. Jeśli chłopcy zawadzają, ich wóz zostaje zepchnięty i tyle. Dodatkowym nieszczęściem jest gorące lato. Nie ma czystej wody, zabrane bądź pozyskane od konającego zwierzęcia mięso psuje się błyskawicznie.

Najpierw zaczyna się więc umierać na zatrucia pokarmowe. Najmłodszy i najstarsi. Trudnością jest w takiej sytuacji zorganizowanie rzeczy tak prozaicznej, jak pogrzeb - nawet zagrzebanie gdzieś przy drodze, przykrycie kamieniem. Ciało leżało wzdłuż szlaku, po każdym biwaku ktoś nie wsiadał z powrotem na wóz.

Uciekali nie tylko prawosławni

Oprócz prawosławnych włościan na wschód ruszyli też Polacy - katolicy, Żydzi, Ormianie i wszystkie inne nacje zamieszkujące wschodnie gubernie Imperium. Wśród bieżnińców znalazła się też rodzina mojego pradziadka, Kazimierza Sienkiewicza, kościelnego rzymskokatolickiej parafii w Krynii na Białostocczyźnie. Wspomnienia mojego dziadka, który jako siedmiolatek również wyruszył w drogę, zapisał po latach mój wuj. „...Otóż kiedy w sobotę przyszedł na plebanie, po kolacji proboszcz poprosił go do swego gabinetu i powiedział, że wkrótce do Krynii wejdą Niemcy, którzy obrabują i kościół, i plebanie. Kiedy ojciec zauważył, że na to nie ma rady, ksiądz powiedział, że owszem, jest. Myślał już nad tym i wymyślił. Otóż urodził się on w Wielkich Łukach, w guberni pskowskiej, a jego dziadek, ksiądz Świątopęk, miał majątek niedaleko tego miasta. Poza tym w Wielkich Łukach ma kolegę z seminarium duchownego. Aby zabezpieczyć mienie kościelne i swoją matkę, postanowił wysłać ojca z rodziną i matkę z pokojówką właśnie do Wielkich Łuk.



Wozy początkowo były wyładowane, każdy położył na nie, co miał. Często jednak lądowały w rowie, zepchnięte przez wojsko albo po prostu przez bardziej zdeterminowanego współuciekiera

ków. Tam wszyscy mieli przeżyć do końca okupacji niemieckiej w Krynii, a potem spokojnie wrócić do domu. Ojciec bał się jechać na koniec świata, ale ksiądz go przekonał, że to tylko dwa razy dalej niż do Wilna, gdzie ojciec kiedyś był przez pewien czas w terminie u szewca, że dojadą w parę dni, że da ojcu list do Litwina, księdza Bujwisa, proboszcza tamtejszej parafii katolickiej, u którego zostawi mienie kościelne, a ponadto sto rubli srebrem na wydatki w drodze i urządzenie się na miejscu. Jak urządzili, tak zrobili, tyle że powrót trwał do 1918 roku. Akurat Sienkiewiczom poszło nieźle, Rosja zrobiła na nich duże wrażenie swoim bogactwem (mało kto jest świadom, że w ostatnich latach przed wojną i rewolucją monarchia Romanów była na drodze niewiarygodnie wręcz szybkiego wzrostu gospodarczego!); nie dość, że dostali ładny dom to, nieźle wykształcony i bystry pradziadek otrzymał błyskawicznie posadę w miejscowej administracji kolejowej. Miał też dostatecznie dużo refleksu, żeby wrócić natychmiast po wybuchu rewolucji. W odróżnieniu od chłopstwa prawosławnego (Krypno i okolice były wsiami rdzennie rzymskokatolickimi) na niego czekał jednak nienaruszony dom i niezmiennione stosunki społeczne. Warto tu jednak zaznaczyć, że opowieść o „wycieczce do Rosji”, mimo że opowiadana w kręgu rodzinnym, nie była nigdy osadzana w kontekście całej wielkiej klęski humanitarnej.

Rewolucja - prawdziwe piekło

Kiedy niektórzy już zaczęli sobie układać życie w Rosji, pracować, obsiewać pola, świat zawałił się po raz wtóry. Do władzy doszli bolszewicy, którzy rozwijający się kraj w kilka

miesięcy zamienili w gospodarcze, społeczne i moralne piekło. Wielu utknęło, inni szukali drogi z powrotem, choć nikt nie wiedział, co czeka u jej kresu.

Dlaczego się nie pamięta?

Tragedia uchodźców z Białostocczyzny i Lubelszczyzny pozostaje dość słabo obecna w powszechnej świadomości. Złożyło się na to kilka czynników. Pierwszy z nich to fakt, że znaczna część bieżnińców nigdy już do domów nie powróciła (w niektórych regionach może nawet i trzy czwarte - nikt tego nigdy nie wyszacował). Po drugie uchodźcy byli to w dużej części niepiśmienni albo słabo piśmienni chłopcy, którzy nie pozostawili po sobie wspomnień, notatek, nie pisali listów, a ich świat kończył się kilkadziesiąt kilometrów od rodzinnej chaty. Po powrocie im i ich opowieściom nikt nie poświęcał specjalnej uwagi. Więcej: jako prawosławni od progu byli uznawani za obywateli drugiej kategorii. Obieg opowieści, które przekazywali potomkom, również nierzadko został zakłócony: dobrowolnie, a potem coraz bardziej przymusowo „wędrowni ludów” w latach 1944-1947, przesunięcia granicy wschodniej i tzw. „repatriacje”, sprawiły, że ci, którzy coś wiedzieli, nawet „z drugiej ręki”, znaleźli się po drugiej stronie granicy. Tam też mówić za bardzo nie wypadało... Po trzecie wreszcie, będąc w PRL mniejszością, kolejne generacje prawosławnych nie zawsze chciały publicznie sygnalizować swoje szczególne dziedzictwo. Rzecz była znana, dokumentowana i analizowana w środowisku białoruskim na Białostocczyźnie, jednak nie była długo w stanie przejść środowiskowej bariery.

Zbigniew Smółko

Kto uciekał?

31 proc. zarejestrowanych bieżnińców pochodziło z guberni grodzieńskiej, 24 proc. z Wołynia, 11 proc. z guberni chełmskiej (wschodnie powiaty dzisiejszego województwa lubelskiego), 6 kowieńskiej, reszty nie ustalono. Historycy próbują też określić ich narodowość. Jedni od drugich pożyczają następujące zestawienie: Białorusini i Ukraińcy — 67,5 proc., Polacy — 13,2 proc., Żydzi — 6,4 proc., Łotysze — 4,9 proc., inni (głównie Ormianie, Litwini, Estończycy) — 8 proc.



Krzyż upamiętniający bieżnińców z Olszanki koło Kodnia. Ludna wieś w ciągu kilku godzin opustoszała, po trzech latach wrócili nieliczni

Na Południowym Podlasiu tej samej nocy spłonęły, sąsiadujące ze sobą, pounicka cerkiewka w Ortelu Królewskim i ostatni w tej części kraju meczet w Studziance. W sierpniu 1915 zawałił się cały mikrokosmos.

W Jeziorzanach wygrały szulaki KGW ze Stoczka Kockiego i wieniec z Woli Blizowskiej



W tym roku sołectwa postarały się, by przy każdej drodze gminnej pojawiły się ozdoby z beli siana z chwytliwymi hasłami, które miały za zadanie promować dożynki.

Na mieszkańców gminy i gości czekał cały szereg atrakcji. Nie mogło zabraknąć występu zespołu „Kumy” z Przytoczna, zespołu śpiewaczego z Krępy, zespołu „Lubartowiaczy”, czy dziecięcej grupy tanecznej działającej przy Gminnej Bibliotece Publicznej w Jeziorzanach, a OSP KSRG Przytoczno przygotowała pokazy, które widownia oglądała z zapartym tchem.

Chleb z tegorocznych zbiorów na ręce wójt Katarzyny Pietrzak przekazali tegoroczni starostowie dożynek - Katarzyna i Andrzej Adamczyk z Przytoczna.

Stoiska KGW z terenu gminy oferowały swoje specjalności, jednocześnie biorąc udział w konkursie kulinarnym „Kapusta — Królowa Polskich Jarzyn”, organizowanym przez Gminną Bibliotekę Publiczną w Jeziorza-

nach. Była to druga edycja tego konkursu, a wygrało ją Koło Gospodyń Wiejskich ze Stoczka Kockiego. Na pytanie o odczucia po wygranej Agnieszka Krasucka, sołtys miejscowości i członkini KGW, odpowiedziała:

- Jesteśmy bardzo zadowoleni. Opłaciło się to próbowanie, degustowanie i szukanie dobrego przepisu. Wygrały lubelskie szulaki z grzybami, czyli tradycyjna, dawna potrawa.

Pani Krasucka przyznała, że najwięcej czasu zajęło szukanie odpowiedniego przepisu. Jej KGW wygrało konkurs kulinarny również w ubiegłym roku.

- Na pewno, jeśli w przyszłości będzie jakiś konkurs, będziemy brały udział. Zawsze coś nowego – i my próbujemy, i dajemy komuś spróbować – dodaje.

Komisja oceniająca wieniec dożynkowy ostatecznie wybrała ten z Woli Blizowskiej. Nie można zaprzeczyć, że zdecydowanie wyróżniał się spośród pozostałych swoim unikatowym kształtem. Kiedy pozostałe sołectwa postawiły na symbole Chrześcijańskie, oni wykonali coś nowego. Pokonali tym samym wieniec z Jeziorzan, Przytoczna, Blizoci-

na, Walentynowa, Skarbiesz, Krępy oraz ubiegłorocznych zwycięzców ze Stoczka Kockiego. W pracę nad zwycięskim wieniem zaangażowali się: M. Gromkowska, E. Szewczyk, M. Pasieka, A. Cioć, E. Barszczewska, S. Suska, M. Hadam, jak podaje Sołectwo Wola Blizowska na swoim profilu w serwisie Facebook.

W Turnieju Sołectw pierwsze i drugie miejsce zajęły sołectwa z największą liczbą mieszkańców, tj. Jeziorzany oraz Przytoczno. Trzecie miejsce na podium zajął Stoczek Kocki.

Beata Sęk



Jeden z witaczy na drodze dojazdowej do Jeziorzan



1 WRZEŚNIA 2024

DOŻYNKI

POWIATOWO-GMINNO-PARAFIALNE

CZĘŚĆ OFICJALNA

11:30	Zbiórka przy Kościele Parafialnym w Kocku
12:00	Msza Święta
13:30	Przejście korowodu dożynkowego na Pl. Księżnej Anny Jabłonowskiej w Kocku
14:30	Ceremoniał dożynkowy: przekazanie i dzielenie chleba, przemówienia, konkurs wieńców dożynkowych
16:00	Występy zespołów śpiewaczych oraz zaproszonych ludowych zespołów artystycznych
18:00	Turniej Dyscyplin Wszelakich, pokazy strażackie

CZĘŚĆ ARTYSTYCZNA

19:00	MASTERS
20:00	POPARZENI KAWĄ TRZY
21:00	POTAŃCÓWKA

stoiska gastronomiczne i handlowe,
rękodzieło, dmuchańce dla dzieci



ORGANIZATORZY:



POWIAT
LUBARTOWSKI



GMINA KOCK



DOM KULTURY
W KOCKU

IMPREZA WSPÓŁFINANSOWANA PRZEZ:

STOWARZYSZENIE NA RZECZ
ROZWOJU POWIATU
LUBARTOWSKIEGO

PARTNER:



HOTEL
RESTAURACJA
PRESIDENT

PATRONI MEDIALNI:



Wspólnota
lubartowska

lubartow24.pl
POŁBIEŻ LUBARTÓW

Lewart pokonał Świdniczanę. Ale Sandecja „Mierzeja” to już za wysokie progi

Nie było niespodzianki w meczu Lewartu. Beniaminek III ligi uległ spadkowiczowi ze stawki centralnej.

Było to szczególne starcie dla Łukasza Mierzejewskiego. Obecny szkoleniowiec Sandecji Nowy Sącz swoją pracę trenerską zaczynał właśnie w naszym klubie. „Mierzej” nie wytrwał na ławce do końca. W doliczonym czasie gry został ukarany czerwoną kartką.

Od początku spotkania było widać, że Lewart w tym spotkaniu stawiać będzie na defensywę. Biało-niebiescy oddali piłkę Sandecji i starali się utrzymywać remis, licząc na kontry. Zespół gości natomiast od razu odważnie ruszył na naszą bramkę. Swoją pierwszą sytuację mieli już w 6. minucie spotkania, kiedy to Mikołaj Kwietniewski uderzył po ziemi z rzutu wolnego, jednak piłkę pewnie chwycił Damian Podlesny. W 10. minucie piłka przekroczyła nawet linię bramkową, jednak gol nie został uznany z uwagi na spalonego.

Lewart swoją pierwszą okazję do strzelenia bramki miał w 12. minucie spotkania, kiedy to strzał z dystansu Łukasza Najdy zablokował obrońca rywali. Później do głosu znowu doszła Sandecja, a największe zagrożenie pod naszą bramką powodował Wiktor Kłos. Jeden z jego strzałów wylądował nawet na poprzeczce. W 33. minucie z rzutu wolnego w pole karne wrzucił Bartłomiej Wolski. Obrońcy Sandecji wybili jednak

piłkę na rzut rożny, po wrzutce z którego Mateusz Chyła odegrał główką do Oskara Gede, który uderzył na bramkę. Jego strzał został zablokowany. Po rogu Sandecja wyszła z szybką kontrą, która zakończyła się faulem Mateusza Chyły na Rafale Wolsztyńskim. Sędzia odgwiżdżał „jedenastkę”, którą pewnie wykorzystał Mikołaj Kwietniewski.

Drugą połowę fenomenalnie rozpoczęli piłkarze naszego zespołu. W 47. minucie świetną prostopadłą piłkę za linię obrony otrzymał schodzący ze skrzydła Mateusz Kompanicki i pewnie pokonał stojącego w bramce rywali Martina Polačka. Chwilę później leżącego zawodnika Sandecji nadepnął rozpędzony „Kompan”. Sędzia uznał to za intencjonalne niesportowe zachowanie i ukarał naszego strzelca bramki czerwoną kartką.

Goście momentalnie wykorzystali przewagę strzałem Bryły. Lewart mimo gry w osłabieniu dążył do wyrównania. Najbliżej tego było w 80. minucie spotkania, kiedy to po rzucie wolnym świetnym strzałem na bramkę rywali popisał się Paweł Myśliwiecki. Martin Polaček wybronił jednak to uderzenie.

Lewart Lubartów - Sandecja Nowy Sącz 1:2 (0:1)

Bramki: Kompanicki 47' - Kwietniewski 39' (k), Bryła 56'.
Lewart: Podlesny - Drozd, Chyła, Gede, Wdowicz (75' Plesz), Kom-

panicki, Wójcik (63' Morenkov), Wolski, Najda (82' Aftyka), Myśliwiecki (82' Zieliński), Żelisko (75' Nojszewski).

Sandecja: Polaček - Kowalik, Sta-by, Rutkowski, Bryła (71' Nawotka), Skatecki, Kwietniewski, Talar, Pietraszkiewicz (63' Kolesar), Kłos (83' Gołębiowski), Wolsztyński (71' Wilczyński).

Żółte kartki: Żelisko, Chyła, Myśliwiecki - Rutkowski 90+3'.

Czerwone kartki: Kompanicki 54', za kopnięcie rywala - Mierzejewski 90+2' (trener).

Lewart z premierowym zwycięstwem

Mamy to! Lubartowianie mają pierwszą wygraną po awansie do III ligi.

W 38. minucie zespół Grzegorza Białka mieli idealną okazję do objęcia prowadzenia. Po wrzutce z rzutu wolnego Pawła Myśliwieckiego w polu karnym rywali faulowany był Mateusz Chyła. Piłkę na 11. metrze ustawił podobnie jak w Tarnobrzegu „Myśliwy”, ale stojący w bramce rywali Paweł Socha świetnie wyczuł jego strzał i wybronił „jedenastkę”.

Kwadrans po przerwie biało-niebiescy mieli powody do zadowolenia. Wrzutka Patryka Drozda z prawej strony dotarła do znajdującego się w polu karnym Myśliwieckiego, który nie opanował piłki. Zrobił to jednak Łukasz Najda i po przełożeniu futbolówki na swoją lepszą prawą nogę oddał strzał, który znalazł drogę do bramki rywali. Lubartowianie cofnęli się i mądrze kontrolowali wynik spotkania. Świdniczan

ka dążyła do wyrównania, między innymi po strzałach Koźlika, Bayera czy Wojtaka. Damian Podlesny nie dał się złamać.

W 88. minucie Świdniczan

Świdniczan
Lewart Lubartów 0:2 (0:0)

Bramki: Najda 60', Nojszewski 88'.
Świdniczan: Socha - Bartoszek (73' Mysza), Futa, Szymala, Koźlik, Bayer, Kosior (53' Kutyla), Zuber, Sikora (83' Ziętek), Brzozowski (53' Wojtak), Paluch (73' Koper).

Lewart: Podlesny - Drozd, Niewęgłowski, Chyła, Wdowicz, Morenkov (62' Kompanicki), Wolski, Wójcik (62' Aftyka), Najda (78' Zieliński), Myśliwiecki (83' Nojszewski) - Żelisko

Żółte kartki: Brzozowski, Bartoszek, Szymala, Zuber - Wójcik, Chyła.

Lewart. Nojszewski: Gola dla moich rodziców. Wiedziałem, że Socha lubi grać wysoko

Piłkarze z Lubartowa mają pierwsze zwycięstwo w III lidze.

III LIGA

WYNIKI 4. KOLEJKI
Świdniczan
Bramki: Najda 60', Nojszewski 88'.

Chełmian
Bramka: Podstolak 63'.

KSZO - KS Wiązownica 2:1
Bramki: Mazurek 53' (k), Pisarek 90' (k) - Kordas 17'.

Sandecja - Czarni 6:0
Bramki: Pietraszkiewicz 4', Kowalik 50', Wolsztyński 56', 72', 86', Kwietniewski 89' (k).

Korona II - Wisła II 4:1
Bramki: Kowalski 29', Oziębło 35', 56', Bąk 69' - Tokarczyk 67'.

Unia - Wisłoka 1:9
Bramki: Biały 21' - Geniec 25', 34' (k), Maik 28', 42', Bator 38', Zawisław 62', Nazarenko 73', Żmuda 76', Kulon 90'.

Pogoń - Avia 1:1
Bramki: Majda 90+3' - Galara 84'.

Wiślanie - Star 1:1
Bramki: Kasperowicz 84' (s) - Stanisławski 6'.

Siarka - Podhale 1:1
Bramki: Iwao 31' - Giel 62'.

WYNIKI 5. KOLEJKI
Lewart - Sandecja 1:2
Bramki: Kompanicki 47' - Kwietniewski 39' (k), Bryła 56'.
Podlasie - Unia 3:1
Bramki: Cichocki 37', Kamiński 49', Maluga 69' - Rojkowicz 45+1'.

Star - Podhale 1:0
Bramka: Szyńska 83' (k).

Avia - Wiślanie 2:2
Bramki: Remeniuk 50', Paluchowski 63' - Krasuski 43', Cholewa 75'.

Wisłoka - Pogoń-Sokół 4:1
Bramki: Żmuda 47', Łanucha 50', Geniec 70' (k), Kulon 87' - Rosłakow 67' (k).

Wisła II - Chełmian
Bramka: Piekarski 5'.

KS Wiązownica - Świdnicz. 1:2
Bramki: Hrabowskyj 41' - Szymala 51', Paluch 69'.

Siarka - KSZO 1:2
Bramki: Iwao 36' (k) - Mazurek 82' (k), Pisarek 87'.
Czarni - Korona II 0:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Star Starachowice	5	13	15:4
2.	Sandecja Nowy Sącz	5	13	13:4
3.	KSZO Ostrowiec Św.	5	13	12:4
4.	Siarka Tarnobrzeg	5	10	11:6
5.	Podlasie Biała Podlaska	5	10	9:4
6.	Chełmianka Chełm	5	9	6:7
7.	Korona II Kielce	5	8	7:5
8.	Podhale Nowy Targ	5	7	7:7
9.	Wisłoka Dębica	5	6	14:8
10.	Avia Świdnik	5	6	7:6
11.	Wiślanie Skawina	5	5	8:7
12.	Świdniczan Świdnik	5	5	5:8
13.	KS Wiązownica	5	4	7:9
14.	Lewart Lubartów	5	4	6:8
15.	Pogoń-Sokół Lubaczów	5	4	5:10
16.	Czarni Polaniec	5	4	5:16
17.	Wisła II Kraków	5	3	6:10
18.	Unia Tarnów	5	0	5:25

NASTĘPNA KOLEJKA (01.09., godz. 12:00): Korona II - Lewart, Pogoń-Sokół - Podlasie, Podhale - KSZO, Świdniczan - Siarka, Sandecja - KS Wiązownica, Chełmianka - Czarni, Unia - Wisła II, Wiślanie - Wisłoka, Star - Avia.

Opolaninowi się nie wiedzie

Drugą porażkę z rzędu zaliczyli piłkarze z Opola Lubelskiego.

Podopieczni Kamila Miazgi ulegli 0:2 Startowi Krasnostaw.

- Co z tego, że prowadziliśmy grę, byliśmy lepsi. W pierwszych minutach mieliśmy aż trzy „setki”. Patrząc na poczynania na boisku, wyglądało to naprawdę dobrze - mówi szkoleniowiec.

Bohaterem pierwszej połowy został Miłosz Szczepański, który obronił rzut karny. Niestety, w końcówce goście cieszyli się po kolejnym uderzeniu z 11 metrów. W 65. minucie gospodarze wygrywali po pięknym strzale Norberta Kudły.

Start Krasnostaw - Opolanin Opole Lubelskie 2:0 (0:0)

Bramki: Kudła 65', Chariasz 83' (k).
Opolanin: Szczepański - Jarosz (88' F. Sałasiński), Czapla, Kozak, Adamczuk (72' Izdebski), Lenkiewicz (72' Pałka), H. Sałasiński, Konc, Figura, Jurak (60' Krzak), Perin.
Żółte kartki: H. Sałasiński,

Szczepański, Adamczyk, Miazga (trener), Czapla.

Czerwona kartka: Szczepański 83', za dwie żółte kartki.

Konkretniejszy Hetman

Piłkarze z Opola Lubelskiego nie powiększyli swojego dorobku punkтового.

- Na pewno, patrząc na całe spotkanie, Hetman był lepszą drużyną. Zwłaszcza w drugiej połowie. Jeśli chodzi o pierwszą, to mecz był wyrównany. Nawet byłem zadowolony z postawy mojej drużyny. Może gdyby Kuba Figura wykorzystał swoją sytuację stuprocentowo, to ten mecz potoczyłby się inaczej. Niestety, po błędzie jednego z naszych zawodników, Hetman zdobył bramkę. W drugiej połowie goście nas wypunktowali, byli lepsi. Strzelili dwa gole po dośrodkowaniach z bocznej strefy boiska. Mieli dobrze dysponowane skrzydła. My byliśmy za daleko od przeciwnika. Może gdyby przy wyniku 0:2 Jan Czapla wykorzystał swoją okazję, to udałoby się wywalczyć chociaż punkt. Natomiast Hetman był

konkretniejszy oraz skuteczniejszy i dlatego wygrał ten mecz - mówi opiekun Opolanina.

Opolanin Opole Lub. - Hetman Zamość 1:3 (0:1)

Bramki: Perin 90+2' (k) - Chodacki 25', Kushch-Vasyushyn 71', 87'.

Opolanin: Szczepański - Adamczuk (77' Kozak), Czapla, Izdebski, Jarosz, Krzak (46' F. Sałasiński), Lenkiewicz (60' Pałka), Konc, H. Sałasiński (84' Jurak), Figura, Perin.

Szczególny mecz dla „Jurka”

Najbliższy weekend to spotkanie w Opolu Lubelskim.

Rywalem naszych będzie Janowianka Janów Lubelski, czyli wicemistrzowie poprzedniego sezonu.

Będzie to szczególny mecz dla Jurija Perina. 37-latek występował w Janowiance od rundy wiosennej sezonu 2018/2019. W poprzednich rozgrywkach został królem strzelców w barwach tego klubu, strzelając 32 bramki.

mp

Porażka Górnika II w Kraśniku

Podopieczni Karola Wiecha jako pierwsi cieszyli się z gola. Tuż po przerwie rzut karny wykorzystał Hubert Turski. Faulowany był Sebastian Szczytniewski. Radość trwała 10 minut. Wyrównał Denys Demyanenko. W końcówce miejscowi, którzy są głównym kandydatem do awansu, przechylili szalę na swoją korzyść po trafieniach Jakuba Gajewskiego i Karola Kality.

Stal Kraśnik - Górnik II łączna 3:1

Bramki: Demyanenko 59', Gajewski 79', Kalita 84' - Turski 49'.

mp

mp

PUL

Wieniec z Górki Lubartowskiej zwycięża



Poseł Przemysław Czarnek wręczył statuetki najzdolniejszym uczniom z terenu gminy. Nagrodę otrzymali: Jowita Dzieciół, Paweł Panek oraz Marysia Fiutka



Dożynki przyciągnęły wielu mieszkańców



NIEDZWIADA:
W niedzielę, 25 sierpnia zorganizowano dożynki w Niedźwiadzie. Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą, po której ulicami miejscowości przeszedł korowód.

Następnie tegoroczni starostowie dożynek, Monika i Robert Gąsior, podzielili chleb. Tradycyjnie zaprezentowano wieńce dożynkowe przygotowane przez Koła Gospodyń Wiejskich. Komisja konkursowa przyznała I miejsce wieńcowi wykonanemu przez KGW z Górki Lubartowskiej.

Dodatkowo Przemysław Czarnek wręczył statuetki najzdolniejszym uczniom z terenu gminy. Nagrodę otrzymali: Jowita Dzieciół, Paweł Panek oraz Marysia Fiutka. Zorganizowany został także V Turniej Sołectw w przeciąganiu liny. Zwyciężyli mężczyźni z Niedźwiady-Kolonii.



Zwycięski wieniec wykonany przez KGW z Górki Lubartowskiej



Starostowie dożynek - Monika i Robert Gąsior z wójtem Markiem Kubikiem



- Nasz wieniec został wykonany metodą tradycyjną, chociaż jest współczesny. Użyliśmy zbóż, ziół i traw - mówiły panie z KGW Berejów



Na scenie wystąpiły Kluby Seniora z terenu gminy



Krystian Olszta zaprezentował sztuki walki MMA



Mieszkańcy wzięli udział w korowodzie



Korowód przeszedł na miejsce festynu

Kamienowola z pierwszym miejscem w konkursie dożynkowym



W rywalizacji o najpiękniejszy wieniec udział wzięły sołectwa z Antoniówki, Cegielni, Dębicy, Jelenia, Ostrówka Kol., Leszkwic, Kamienowoli, Tarkawicy i Zawady

Plac przy szkole w Ostrówku zmienił się w niedzielne popołudnie w barwne miasteczko dożynkowe. Były występy lokalnych artystów, prezentacja wieńców oraz kolorowe stoiska KGW z kuszącymi potrawami, obok których nie można było przejść obojętnie.

Święto Plonu rozpoczęło się mszą świętą w miejscowym kościele. Dożynki to dzień poświęcony Bogu za to, że ziemia wydała plony. Mimo że, w tym roku były one uboższe to jednak mamy chleb, nasz polski chleb - mówił podczas mszy proboszcz parafii Henryk Zdybel. Po uroczystościach w kościele barwny korowód

przeszedł na plac przy szkole podstawowej w Ostrówku. Starostwie dożynek Barbara Banaś i Mariusz Misztal przejechali na czele korowodu w bryczce, do której zaprzęgnięte były dwa konie.

Na szkolnym placu zaprezentowały się wieńce z dziewięciu sołectw. W tym roku pierwsze miejsce zajął wieniec z Kamienowoli, drugie z Ostrówka Kol. a trzecie z Leszkwic, pozostałe wieńce otrzymały wyróżnienia.

Wśród atrakcji dożynkowych można było podziwiać występy lokalnych artystów. Na scenie swoje umiejętności wokalne i muzyczne prezentowała kapela Romix oraz To i Owo. Z kolei beczkę śmiechu zapewnił występ kabaretu Fifa Rafa. Wieczorem na scenie pojawił się miejscowy artysta Łukasz Kocyła z zespołem New Fire, po nim swój koncert rozpoczął zespół Rajmund.



Zwycięski wieniec został przygotowany przez KGW w Kamienowoli. Jest to wieniec nowoczesny w kształcie kosza - symbolizujący rodzinę. Uwity został z pięciu rodzajów zbóż: owsa, jęczmienia, pszenicy, żyta i pszenżyta. Wykorzystano w nim także różnego rodzaju kasze. Będzie reprezentował gminę na dożynkach powiatowych.



Zgrana ekipa z KGW Zawada przygotowała wiele smakołyków, wśród których znalazły się pierogi, grochówka, pizza, kebabki, drożdżówki, hot-dogi, gofry, ciasta, mini deserki i soki

an



Starostwie dożynek: Barbara Banaś pochodzi z Cegielni, gdzie z mężem prowadzi gospodarstwo o pow. 17 ha z czego ok 6 ha to uprawa malin i truskawek. Pani Basia jest mamą trójki dzieci i babcią sześciorga wnucząt.

Mariusz Misztal jest jednym z największych gospodarzy z gm. Ostrówek. Jego gospodarstwo specjalizuje się w hodowli trzody chlewnej oraz bydła opasowego w ilości ok. 300 szt. Powierzchnia jego gospodarstwa wraz z dzierzawami wynosi ok 300 ha



Uroczystości dożynkowe rozpoczęły się od mszy świętej, którą poprowadził proboszcz parafii ks. Henryk Zdybel



Oprawę muzyczną na dożynkach zapewniła m.in. kapela Romix



W skład KGW z Dębicy wchodzi ok 30 osób. Są to zarówno kobiety i mężczyźni. Wśród potraw jakie zostały przygotowane na okoliczność dożynek znalazły się pierogi z pierdutą, chłopski garnek, chleb ze smalcem czy lemoniada.



Panie z KGW na swoim stoisku wystawiły m.in. babkę ziemniaczaną, różnego rodzaju ciasto oraz lemoniadę

LUB

Tak się bawiliście na Dożynkach Gminy Niemce

Wieńce z Rudki Kozłowieckiej i Zalesia najpiękniejsze!



Tytuł najpiękniejszego wieńca w kategorii „nowoczesny” przyznano dziełu mieszkańców Zalesia. - Przygotowanie do tworzenia wieńca trwało od maja, gdy zboże zaczęło kłosić. Już wtedy ścinałmy kłosa, żeby je wysuszyć, wyrównać. Mamy w Zalesiu artystów - Eliasza Gołę i Paulinę Jantczak, którzy pomogli nam wykonać konstrukcję wieńca. To oni stworzyli rzeźbę Matki Boskiej w drewnie z lipy. Przy tworzeniu wieńca brało udział kilkanaście osób. Mamy fajne koło gospodyń, liczy teraz w sumie około 50 osób - Teresa Kosowska, przewodnicząca KGW w Zalesiu i sołtyska tej miejscowości



Wieniec KGW Rudka Kozłowiecka - najpiękniejszy w kategorii wieńców tradycyjnych

Razem uczcili święto plonów. W niedzielę w Krasieninie Kolonii mieszkańcy gminy Niemce i ich goście bawili się na dożynkach. Były przepiękne wieńce, pyszne smakołyki od kół gospodyń wiejskich i ludowa muzyka.

Boisko za Pałacem Ireny Kosmowskiej w Krasieninie Kolonii było miejscem tegorocznych dożynek gminy Niemce.

Koła gospodyń wiejskich wystawiły swoje stoiska, przy których można było wrzucić coś na ząb, na przykład chleb ze smalcem czy szarlotkę, oczywiście wszystko własnej roboty. Do konkursu Smaki Lata zgłoszono potrawy od 15 kół gospodyń, sołectw i organizacji. Wygrała reprezentantka Woli Krasienińskiej - KGW Wola i Przyjaciele, a konkretnie Alicja Kowalska. Przewodnicząca KGW przygotowała przepyszny krem z cukinii. Warto podkreślić, że potrawy oceniali profesjonalni kucharze.

Sołectwa zaprezentowały też pieczeniowice przygotowane wieńce. Jeden wyglądał jak studnia, drugi jak przydrożna kapliczka, jeszcze inny przypominał koszyk z płonami zebranych z pól i sadów. Nie mogło zabraknąć konkursu na najpiękniejszy wieńiec dożynekowy. Wyróżnienia przyznano w dwóch kategoriach: wieńiec tradycyjny i wieńiec nowoczesny. W tej pierwszej oceniający postawili na dzieło mieszkańców Rudki Kozłowieckiej, w drugiej wygrał wieńiec z sołectwa Zalesia.

Na scenie wystąpili m.in. Orkiestra Dęta Gminy Niemce,



Kilka tygodni ekipie z KGW Rudka Kozłowiecka zajęło przygotowanie wieńca wyłącznie tradycyjnymi metodami. Ich praca została oceniona jako najpiękniejsza w kategorii tradycyjnych wieńców. - Nasz wieńiec jest przygotowany zgodnie z wytycznymi ze starostwa. Jest tradycyjny. Cały na drewnianej konstrukcji, w ogóle nie użyliśmy kleju. Wszystkie płony zebraliśmy własnoręcznie z pól. Elementy wiązaliśmy drutem, niciami lnianymi bądź bawełnianymi. Przygotowanie tego wieńca zajęło nam trzy tygodnie. Chcieliśmy wrócić do tradycji, do naszych korzeni - mówi Monika Kłępka z KGW w Rudce Kozłowieckiej



W Krasieninie Kolonii nie mogło zabraknąć występów lokalnych zespołów ludowych. Na zdjęciu artystki z zespołu Dysowiacy

uczniowie ze szkoły w Krasieninie, zespoły ludowe Ciecierzyn i Dysowiacy oraz Chór Męski Bass Canto.

Gwiazdą wieczoru był zespół disco-polo Kwestia 07, twórcy takiego hitu, jak „Toksyna”. Im-

prezę kończyła zabawa taneczna z EvenGO DJ&Live.

Dominik Smagała



Koła gospodyń wiejskich zaprezentowały swoje smakołyki. - Przygotowaliśmy różne ciasta, np. pleśniak, sernik i szarlotkę. Do tego jagodzianki, cebularze. Upiekliśmy pasztety, pastę z soczewicy, oczywiście ogórki kiszzone. Trochę zajęło nam przygotowanie tych produktów, ale to była dla nas przyjemność - mówi Magdalena Urbaś (na zdj. pierwsza z lewej), wiceprzewodnicząca KGW Ciecierzyn - Dolina, radna Rady Gminy Niemce



Alicja Kowalska

przewodnicząca KGW Wola i Przyjaciele (Wola Krasienińska)

Nie jestem zawodowym, wykwalifikowanym kucharzem

Przygotowałam krem z cukinii, który wygrał konkurs kulinarny Smaki Lata. To mój autorski przepis, nie mam na to żadnych proporcji, po prostu działam na smak. Przygotowanie zajmuje około dwie godziny, więcej czasu zajmuje smakowanie i doprawianie, niż gotowanie tego kremu. Ogólnie gotowaniem zajmuję się od bardzo dawna. Hobbystycznie, bo nie jestem zawodowym, wykwalifikowanym kucharzem. Do tego do konkursu przygotowałam też knedle ze śliwek z sosem angielskim i bułką tartą. Nie spodziewałam się pierwszego miejsca. Jest mi tym bardziej miło, że oceniali nasze potrawy zawodowi kucharze. Nasze KGW jest młode, działamy od maja, liczymy niespełna 40 osób. Rozwijamy się.

Woda zalała ulice, wdzierała się do budynków. POTOP

Gwałtowne opady deszczu uderzyły w Lubartów w poniedziałek, 19 sierpnia około godz. 17. Zalane zostały ulice, parkingi, piwnice w blokach. Woda przelewała się z kanałów burzowych. Najbardziej ucierpiała ul. Legionów. Oto nasz raport

Dariusz Jędruska

Dwa lata temu zgłaszała problem, a w czasie deszczu ciągle potop

Woda z jednej czwartej osiedla spływa na moją posesję. Pisałam o tym do Urzędu Miasta już dwa lata temu - skarży się Arleta Komsta, właścicielka zakładu fryzjerskiego w Lubartowie. W poniedziałek, 19 sierpnia jej posesja znowu spłynęła wodą.

Lokal pani Anety znajduje się przy ul. Szaniawskiego. Sąsiaduje z ul. Przechodnią i Słoneczną. Od strony zachodniej znajduje się krótka uliczka, która nie ma żadnej nazwy.

Posesja pani Anety w czasie większych deszczów jest regularnie zalewana. Właścicielka działki zwracała uwagę Urzędu Miasta na ten problem już latem 2022 r.

- W dniu 6 lipca cała działka stała się ujęciem wody opadowej z ul. Wandy Śliwiny i ul. Słonecznej, gdyż spadki obu ulic powodują gromadzenie się dużej ilości wody, która przedostaje się na moją działkę - pisała w skierowanym do Urzędu piśmie. Zwracała się do UM z wnioskiem o jak najszybsze odprowadzenie wód opadowych i remont drogi przy ul. Szaniawskiego. Ówczesny zastępca burmistrza, Tadeusz Małyśka, odpowiedział, że zostaną podnie-



Tak wyglądała posesja w czasie poniedziałkowego opadu

sione krawężniki przy ul. Słonecznej, miały być przeprowadzone prace przy studniach chłonnych w celu poprawy skuteczności odprowadzania wody. Jednocześnie zwracał uwagę, że urządzenia odwadniające w przypadku deszczu nawalnych nie odbiorą nadmiaru wody w stu procentach.

Taki deszcz spadł w Lubartowie 19 sierpnia. Woda znowu zalała posesję pani Arlety.

- Pierwszy opad zaczął się około 16.37. Mąż zawołał, żeby zadzwonić po straż, bo zalewa posesję - mówi. Strażacy po interwencji

sporządzili protokół, w którym napisali:

- Poziom wody na ulicy po opadach atmosferycznych ok. 0.3 m. Woda nieodbierana przez studzienki odpływowe. Zagrożony garaż oraz budynek mieszkalny. Woda opadła, poziom zmniejszony.

Tak było około godz. 17. Wkrótce potem nadeszła kolejna fala.

- Woda podeszła pod dom, lała się do piwnicy. Z ulicy Wandy Śliwiny, Przechodniej, Słonecznej, wlewała się na działkę. Syn i mój brat zaczęli ją wylewać. Niedawno



Woda wypłukowała kostki przy domu Arlety Komsty

robiłam remont w piwnicy, były kładzione płytki, było malowanie. W tej chwili wszystko jest zalane. Wynajęłam osuszacz przemysłowy, bo domowym nie można było osuszyć piwnicy - mówi Arleta Komsta.

Woda wypłukowała kilka kostek

brukowych przy jej domu. Najwięcej szkód uczynił potok wlewający się od strony ulicy bez nazwy.

- Na tej ulicy są stare ażury, spływa do mnie - mówi pani Arleta.

Po poniedziałkowych opadach

interweniowała w Urzędzie Miasta, od strony zachodniej PGK ułożyło jej zaporę z worków. Właścicielka posesji zapowiada, że będzie się domagać od Urzędu Miasta działań, które wyeliminują potopy w czasie deszczu.

Marcin Kusyk

Urząd Gminy Lubartów zalany w czasie burzy. Zniszczony sprzęt elektroniczny

Przy ulicy Legionów mieści się parking Urzędu Gminy. Gmina ma też garaż podziemny. Wszystko to zostało zalane.

- Około godz. 17 otrzymałem telefon, że parking przy urzędzie jest zalewany. Przyjechałem na miejsce, były już dwa zastępy straży pożarnej z czterema motopompami. Wypompowywały wodę z placu przy urzędzie - mówi wójt gminy Lubartów, Jarosław Budka.

Na miejscu byli też pracownicy urzędu. Woda wdzierała się też do piwnicy.

- Wodę, która była w piwnicy, usuwaliśmy szczotkami. Największe szkody spowodowała woda wlewająca się do piwnicy przez okna od strony ul. Lubelskiej. Zalana została część archiwów. Wody było tyle, że zostało zalane także to, co znajdowało się na drugiej i trzeciej

półce, na wysokości 1,5 m - mówi wójt.

Według Jarosława Budki kanały burzowe nie poradziły sobie z nadmiarem wody.

- Wody na ul. Legionów było zbyt dużo, żeby kanały mogły sobie z nią poradzić. Od strony parkingu, gdzie mamy garaż podziemny, mamy próg, który część wody zatrzymał, ale przepłynęła przez niego i wpłynęła do garażu. Przy wejściu do garażu jest pompa, która odpompowywała wodę do instalacji burzowej - mówi wójt.

- Największe straty wynikają z tego, że na niektórych półkach mieliśmy sprzęt elektroniczny, ale już wycofany. Nic z tego, co jest nam potrzebne, nie zostało zalane. Archiwa zostały częściowo zalane, ale nie jest tego dużo - mówi Jarosław Budka i zaznacza, że straty



Barykada z worków broniąca urzędu przed wodą

mogą się w przyszłości powiększyć.

- Woda, stojąc w piwnicy, wsiąkała w mury, trzeba będzie długo je osuszać. Boję się, że pojawi się tam grzyb - mówi wójt. Na razie nie podejmuje się oceny wysokości strat. Trwa osuszanie budynku.

Przed śródowną burzą gmina się już zabezpieczyła.

- Byliśmy przygotowani, woda nie zalała budynku - mówi zastępca

wójta, Ewa Zybala. Urząd został otoczony workami. Zabezpieczają one m.in. zjazd do garażu podziemnego, który ucierpiał w czasie poniedziałkowej ulewy. Śródowne opady były mniej intensywne, choć trwały dłużej niż w poniedziałek. Chociaż woda zalała ul. Legionów, to przed Urzędem Gminy nie doszła do linii worków.

Marcin Kusyk



Parking przy Urzędzie Gminy Lubartów został zalany w czasie burzy - widok od strony ul. Legionów

Park rozrywki Fun Garden w Lubartowie zniszczony przez ulewę. Urząd Miasta zapłaci odszkodowanie?

Przy ul. Legionów mieści się punkt Epaka prowadzony przez Rafała Nowosielskiego, jest on też właścicielem położonego po przeciwnej stronie ulicy parku rozrywki Fun Garden. Oba obiekty ucierpiały w czasie ulewy.

- W zeszłym roku było to samo, zgłaszałem sprawę do Urzędu Miasta. Mam jeszcze zdjęcia i filmy z zeszłorocznego zalania - mówi Rafał Nowosielski.

W poniedziałek sytuacja sprzed roku powtórzyła się.

- Woda wlewała się do Epaki, była już równa z krawężnikami. Zgłosiłem to, przyjechały miejskie służby samochodem z beczką, ale wody było już tyle, że jeden z pracowników, którzy przyjechali, powiedział, że nie wysiadzie, bo nie ma odpowiedniego obuwia. Wrócili za pół godziny - relacjonuje Rafał Nowosielski.

- Wodę wlewającą się do Epaki wypychaliśmy mopem. Przelewała się przez próg. Miałem samochód na ulicy, woda sięgała już do jego drzwi, a nie jest niski. Na ul. Legionów woda stała od poczty do sądu. Na Fun Garden woda zalała cały plac. Wlewała się z dwóch stron, od ul. Legionów i od Lubelskiej. To nie jest zwykła deszczówka, to jest czarny muł ze studzienek kanalizacyjnych. Cały plac jest w mule. Kilkadziesiąt metrów trawy jest do wyrzucenia



Rafał Nowosielski w zniszczonym przez wodę parku rozrywki

- mówi Rafał Nowosielski. Park jest urządzony w ten sposób, żeby dzieci mogły biegać na bosaka po trawie.

- Było tu 64 mkw trawy, płacę 30 zł za metr. Teraz wszystko jest do wyrzucenia. Straty wynoszą około 2 tys. zł - mówi.

Jeszcze większe straty przyniosła burza w salce urodzinowej. To pomieszczenie, w którym organizowane są imprezy dla dzieci, urodziny, półkolonie.

- Parkiet odchodzi, na ścianach widać, że woda sięgała w salce kilkudziesięciu centymetrów. Sprzęt elektroniczny został zalany - mówi Rafał Nowosielski. Straty ocenia na co najmniej kilka tysięcy złotych, może nawet kilkanaście. - Miały przyjść na



Fun Garden pod wodą

półkolonie dzieci z klubu Workout, teraz już nie będą mogły. W tym roku to już chyba koniec sezonu dla mnie - mówi właściciel parku rozrywki.

- Będę składał pismo do Urzędu Miasta o odszkodowanie za zniszczenia materialne - zapowiada.

Marcin Kusyk

Woda w trzech spółdzielczych blokach. Prezes SM: Cofnęła się z instalacji miejskiej



Piwnica w bloku przy ul. Lipowej 1 A zawiłgocona po deszczu, kilka dni po opadzie czuć jeszcze odór studzienki

W poniedziałek, 19 sierpnia straż pożarna interweniowała kilkakrotnie w blokach spółdzielczych.

- Straż wyła, błyskała światłami, było jak na wojnie. To nie była straż tylko z Lubartowa, z jakiejś innej miejscowości też, nawet dziewczyny strażaczki przyjechały do wypompowania wody - mówią mieszkańcy bloku przy ul. Lipowej 1 A w Lubartowie.

Straż pożarna wypompowywała wodę także z innych bloków przy ul. Lipowej.

Prezes Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie, Jacek Tomasiak, uważa, że spółdzielnia wyszła z burzy obronną ręką.

- Woda wlała się do piwnic

tylko w trzech blokach, przy ul. Lipowej 1 A, Lipowej 6 A i Lipowej 8 A. To dlatego, że cofnęła się z kanalizacji miejskiej, która jest niedrożna. Już wielokrotnie zwracaliśmy na to uwagę Urzędowi Miasta. Bez skutku - mówi prezes.

Podkreśla, że tereny spółdzielcze były dobrze przygotowane do takich zdarzeń atmosferycznych.

- Mamy położone ażury, woda wsiąka w podłogę. Mamy uszczelnione dachy, nie przeciekały. Mamy tylko pojedyncze zgłoszenia, że komuś trochę przeciekło przez okno - mówi prezes Tomasiak.

Marcin Kusyk

Burmistrz Lubartowa: Rozbudujemy odwodnienie dróg

Jak rozwiązać problem zalewania ulic Lubartowa podczas ulewnych deszczy? - zapytaliśmy burmistrza Krzysztofa Paśnika.

WV Czym jest spowodowana sytuacja, że podczas silniejszych opadów wiele miejskich ulic tonie w wodzie?

- Jak pan redaktor z pewnością zauważył, w ostatnich dniach anomalie pogodowe wystąpiły na terenie całego kraju. Niestety nie ominęły one również naszego miasta i gmin sąsiednich, które do chwili obecnej zmagają się ze skutkami gwałtownych opadów deszczu. Kanalizacja deszczowa projektowana jest na podstawie wzoru, gdzie do obliczeń przyjmuje się deszcze miarodajne. W przypadku deszczy nawalnych nie jest ona

w stanie na bieżąco odprowadzić wszystkich wód opadowych z pasów drogowych.

W Jaki widzi Pan sposób rozwiązania tego problemu?

- Tak duża ilość opadów, która wystąpiła w Lubartowie, nie jest zjawiskiem normalnym i wymagała podjęcia szczególnych działań. Oczywiście myślimy o rozwiązaniach dla naszego miasta, aby zabezpieczyć je przed konsekwencjami działania żywiołu w przyszłości. Chcę zauważyć, że Miasto Lubartów podejmuje działania w kierunku rozbudowy odwodnienia dróg. Obecnie trwają prace związane z budową sieci kanalizacji deszczowej, która odwodzi osiedle Parkowa, Chopina, 3 Maja. Łączny koszt tego zadania to blisko 12 milionów złotych. Ponadto na bieżąco prowadzo-



Krzysztof Paśnik, Burmistrz
Obecnie trwają prace związane z budową sieci kanalizacji deszczowej, która odwodzi osiedle Parkowa, Chopina, 3 Maja

ne są prace związane z utrzymaniem istniejącej infrastruktury służącej odwodnieniu dróg. W miesiącach czerwiec/lipiec br. czyszczone były wszystkie separatory zlokalizowane na terenie miasta.

Konserwacji poddane zostały również rowy burzowe, które w całości zostały oczyszczone, wykoszone oraz wzmocnione poprzez ułożenie faszyn. Ponadto oczyszczone zostały wpusty na miejskiej sieci kanalizacji deszczowej.

W Jak ocenia Pan działania PGK podczas opadów?

- Jestem przekonany o ich pełnym zaangażowaniu przy usuwaniu skutków ostatnich nawałnic. Dziękuję pracownikom Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, którzy pełnią dyżury i uczestniczą w akcjach pomocy mieszkańcom. Są to sytuacje trudne, w których potrzeba wyrozumiałości i wzajemnej pomocy. Dziękuję również wszystkim służbom mundurowym - Straży Pożarnej oraz Policji, które na bieżąco biorą udział w interwencjach na terenie miasta, spowodowanych działaniem żywiołu.

Marcin Kusyk

Lubartów zalany. Czy to вина studzienek?

Prezes PGK odpowiada

W poniedziałek, 19 sierpnia w powiecie lubartowskim straż pożarna 46 razy interweniowała z powodu burzy.

- Zdecydowana większość zdarzeń miała miejsce w Lubartowie i gminie Lubartów. Na terenie gminy interwencje miały miejsce w Trzcińcu, Chlewiśkach, Annoborze Kolonii. W działaniach na terenie miasta brały udział jednostki OSP z całego powiatu. Działania trwały od godz. 16.30 do 21 - 22. Prawie wszystkie zdarzenia to wypompowanie wody z budynków, były tylko pojedyncze wyjazdy do złamanych konarów - mówi st. kpt. Michał Mazur z KP PSP Lubartów.

Wiele osób skarży się, że studzienki kanalizacyjne w czasie burzy okazały się niedrożne. Na te uwagi odpowiada prezes PGK w Lubartowie, Grzegorz Samojluk.

- Studzienki kanalizacyjne były na bieżąco udrażniane, dzisiaj od samego rana nasza ekipa zajmuje się tymi czynnościami. Nie szukałbym natomiast przyczyn w zaniedbaniu ze strony ludzkiej. Ogromna ilość wody, która spadła w krótkim czasie, spowodowała, że to, co zmieściło się w studzienkach, to się zmieściło, ale pozostałej ilości studzienki nie były w stanie przyjąć. Były takie sytuacje, że ciśnienie wody wyrzucało metalowe kłapy studzienek - mówi prezes PGK. - Przyczyny takich zdarzeń nie usuniemy, sytuacje, kiedy tak znaczne ilości wody spadają w ciągu dwóch godzin, będą się powtarzać, należy się zastanowić, jak łagodzić ich skutki dla mieszkańców. Nasze służby interweniowały cały dzień razem ze strażą pożarną, także już po godzinach pracy. Z terenu miasta nasi pracownicy zeszli po godz. 21 - mówi prezes PGK.

Marcin Kusyk

Wieniec z księżną Jabłonowską pojedzie z Firleja na dożynki powiatowe



Korowód dożynkowy prowadził kawalerzysta na koniu

W Firleju na dożynkach był tylko jeden wieniec. Pojedzie na dożynki powiatowe do Kocka. Wykonało go Stowarzyszenie Gospodyń Wiejskich z Woli Skromowskiej.

Dożynki w Firleju rozpoczęła msza święta w kościele pw. Przemienienia Pańskiego. Po mszy spod kościoła ruszył korowód poprzedzany przez kawalerzystę na koniu. W korowodzie niesiony był wieniec dożynkowy przedstawiający księżną Annę Jabłonowską. Został wykonany przez Stowarzyszenie Gospodyń Wiejskich z Woli Skromowskiej. Ponieważ

Wola Skromowska należy do parafii w Kocku, w wieniec wykorzystano postać właścicielki tego miasta z XVIII w. Na dożynkach powiatowych w Kocku spotkają się dwie księżne - jedna na wieniec, druga - na posągu w centrum miasta.

Zasłużeni rolnicy otrzymali wyróżnienia. Był konkurs kulinarny, w którym zwyciężyło KGW z Kunowa, II miejsce zajęło KGW Fajne Babki z Firleja, III miejsce - KGW z Sułoszyna. Zawodnik MMA Krystian Olszta prezentował swoje umiejętności. Na scenie wystąpiła m.in. kapela To i Owo z Kamionki.

Marcin Kusyk



Starostwie dożynek, Anna i Grzegorz Wolińscy z Przypisówki
Mamy gospodarstwo 30 ha, prowadzimy je samodzielnie od 2015 r., wcześniej z rodzicami. Uprawiamy kukurydzę, zboża. Zostaliśmy zaproszeni do bycia starostami, zgodziliśmy się od razu, to zaszczytna funkcja, której się nie odmawia.



Stowarzyszenie Gospodyń Wiejskich z Woli Skromowskiej (Alicja Więch, Anna Siwek, Anna Filip) - Wieniec powstał przez dwa tygodnie. Robiło go w sumie około 20 osób w różnych okresach. Mężowie pomagali w wykonaniu konstrukcji metalowej. Jest zrobiony z pszenżyta, pszenicy, owsa, jęczmienia, kwiatów lnu, wrotycza, jarzębiny. Należy do parafii w Kocku, dlatego na wieniec jest postać księżnej Anny Jabłonowskiej, jej pomnik stoi na rynku w Kocku.



JANUSZ ZDUNEK, wyróżniony rolnik
Prowadzę gospodarstwo od osiemnastego roku życia, czyli od trzydziestu lat. Uprawiam owies, grykę, żyto, rośliny oleiste. Mam około 40 ha.



SŁAWOMIR WITEK, wyróżniony rolnik
Prowadzę gospodarstwo od 1989 r. Mam ok. 40 ha. Uprawiam rzepak, kukurydzę, zboża. Mam 11 sztuk bydła mięsnego.



AGATA WACH, wyróżniona rolniczka
Z mężem prowadzimy gospodarstwo od 2015 r. Z dzierżawami mamy 100 ha. Mamy konie - kuce szetlandzkie i krowy mleczne i opasowe, razem jest ich 60.



KGW Kunów, I miejsce w konkursie kulinarnym (Weronika Łopacińska, Anna Kubera, Ewa Bartoń, Małgorzata Radomska, Katarzyna Szyszkowska, Agnieszka Sowa)
- Na konkurs przygotowaliśmy keks pieczarkowo - warzywny z surówką z białej kapusty i sosem węgierskim. Nasze koło działa już pięć lat, należy do niego 31 osób.